NIEDZIELA

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 70.594 ★A

Gazeta Białostocka

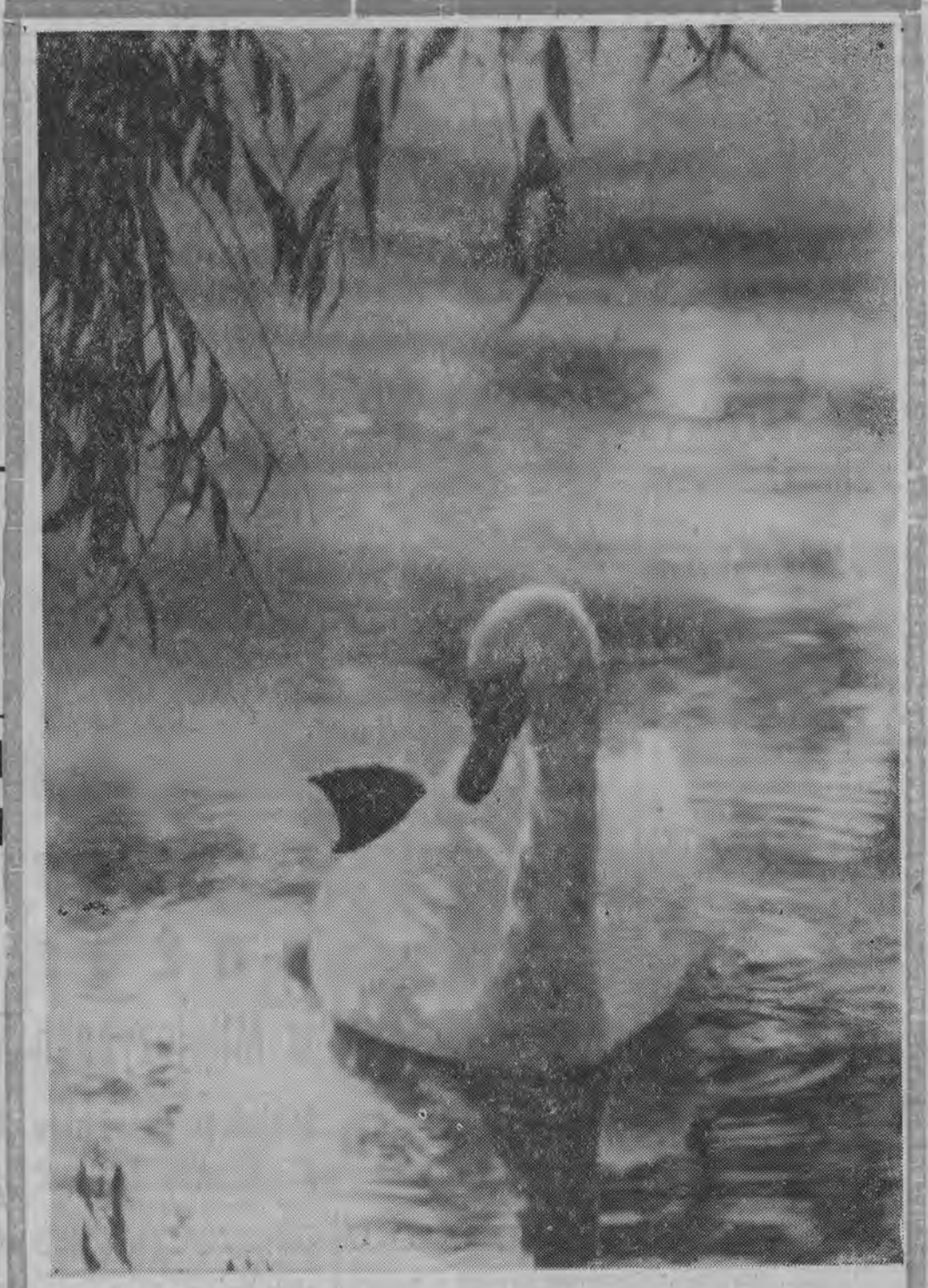
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 212 (2512) 5—6. IX. 1959 r. Cena 50 gr

Polska wystawa przemysłowa otwarta w Moskwie

MOSKWA (PAP) 4. 9.

W Centralnym Parku Odpoczynku i Kultury w Moskwie nastąpiło w piątek o godz. 13 czasu warszawskiego otwarcie polskiej wystawy przemysłowej. Po uroczystym akcie otwarcia wystawy przemawiali: Nikita Chruszczow i Józef Cyrankiewicz.



Jesienny spacer...

W 15 rocznicę reformy rolnej

ZIEMIA CHŁOPOM

15 lat temu, 6 września 1944 roku, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego ogłosił dekret o przeprowadzeniu reformy rolnej. Realizacja tej pierwszej w dziejach Polski prawdziwie chłopskiej reformy rolnej była w owym okresie najważniejszym rewolucyjnym posunięciem młodej władzy ludowej i stała się podstawą późniejszych, dalszych zmian na wsi.

W 15 rocznicę reformy rolnej Białostocczyzna ma szczególny powód do dumy. U nas rozparcelowany został pierwszy w Polsce majątek obszarniczy w Dobrzyniówce. U nas też najwcześniej zakończono podział ziemi obszarniczej.

W chwili ogłoszenia dekretu PKWN Białostocczyzna nie była jeszcze całkowicie wyzwolona. Augustów, Suwałki, powiaty mazurskie i część łomżyńskiego znajdowały się na linii frontu. Ale już na pierwszych wyzwolonych skrawkach ziemi białostockiej rozpoczęto przygotowania do realizacji reformy rolnej.

Radość chłopów

Chłopi Białostocczyzny z wielką radością powitali dekret o reformie rolnej. Na zebraniach omawiali oni jego postanowienia, wybierali swoich delegatów do gminnych komisji reformy rolnej oraz uchwalali rezolucje, w których dziękowali Krajowej Radzie Narodowej za ziemię i zapewniali, że będą niezłomnie stać przy władzy ludowej.

W rezolucji robotników folwarcznych z Knyszyna z dnia 23 września 1944 r., pisanej niewprawną chłopską ręką, czytamy między innymi:

„My robotnicy folwarku Knyszyn, zebrani w dniu 23 września 1944 r., witamy z radością dekret PKWN o reformie rolnej. Oświadczamy, że stać będziemy niezłomnie przy Krajowej Radzie Narodowej i PKWN, którzy urzeczywistniają odwieczne nasze marzenia o ziemi, która jest naszą chłopską krwawicą orana od wieków i do nas należeć powinna".

Niedługo po ogłoszeniu dekretu, w Białymstoku odbył się zjazd robotników rolnych i chłopów małorolnych, na którym omawiano sprawy reformy rolnej. Mimo trudności komunikacyjnych i bliskości frontu, na zjazd przybyło około 300 delegatów.

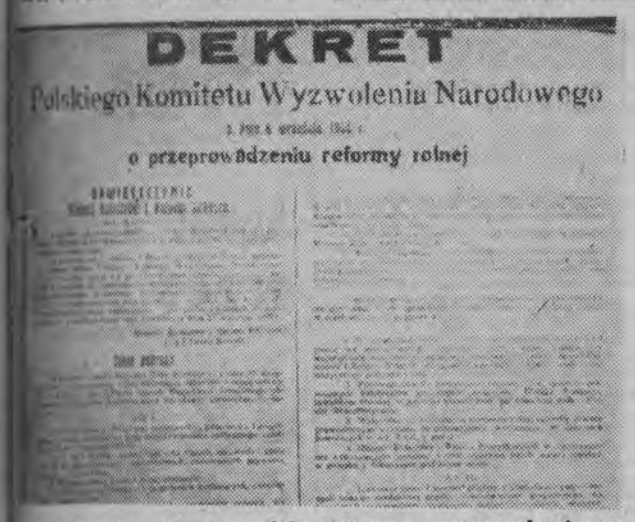
Dekret o reformie rolnej z entuzjazmem przyjęli także robotnicy. Do Komitetu Okręgowego PPR w Białymstoku zgłaszali się ochotniczo aktywiści robotniczy, partyjni i bezpartyjni. Wyjeżdżali oni w teren i pomagali chłopom w przeprowadzeniu wyborów komisji gminnych oraz w przygotowaniach do przeprowadzenia parcelacji.

W wyjaśnianiu chłopom postanowień dekretu dużą rolę odegrał aktyw polityczny Wojska Polskiego, który także włączył się do pomocy przy realizacji reformy rolnej.

Możemy i trzeba...

W okresie, gdy ogłoszony został dekret o reformie rolnej, cała wojewódzka organizacja PPR na Białostocczyźnie liczyła zaledwie 100

Ciąg dalszy na str. 5



DEKRET
Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego
o przeprowadzeniu reformy rolnej

Dekret PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej.
Wojewódzkie Archiwum Państwowe
Fot. Z. Zaremba

DZIŚ W NUMERZE

Hamlet z Kopytkowa – PATRZ STR. 3

CIEŃ GILOTYNY – STRONA 6

FAŁSZERZE PIENĘDZY ★ GLORIA SCOTT – NA STRONIE 8

TAM GDZIE PIERWSI CHŁOPI OTRZYMALI OBSZARNICZĄ ZIEMIĘ

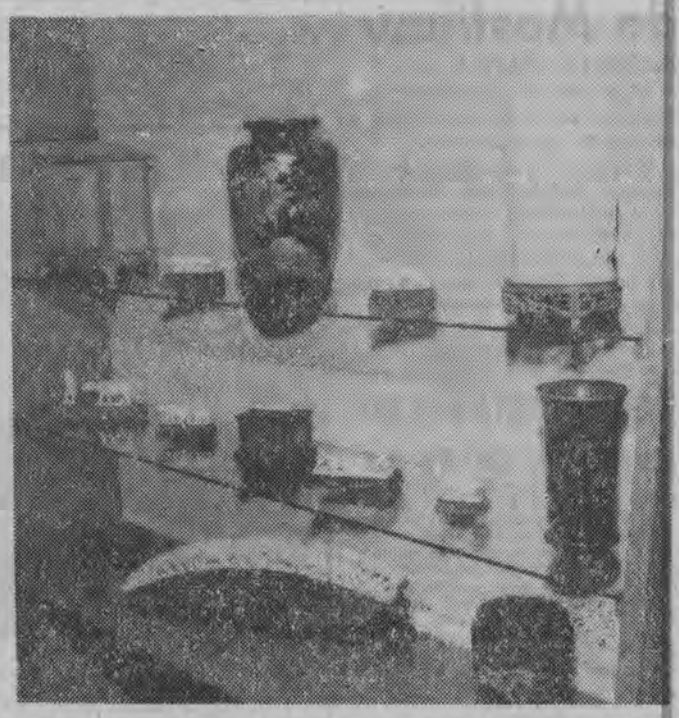
Dożynki w Dobrzyniówce

W niedzielę, dnia 6 września, we wsi Dobrzyniówka odbędą się uroczystości dożynkowe powiatu białostockiego. Jak wiadomo, chłopi z Dobrzyniówki, jako pierwsi w Polsce otrzymali ziemię obszarniczą na mocy dekretu o reformie rolnej z 1944 roku.

W programie uroczystości przewidziane są przemówienia okolicznościowe przedstawicieli władz państwowych, wręczenie wieńca dożynkowego gospodarzowi dożynek, odsłonięcie kamienia pamiątkowego, zasadzenie pamiątkowego dębu i zabawa ludowa.

Uroczystości w Dobrzyniówce rozpoczną się o godz. 13. W Warszawie w dniu tym odbywać się będą krajowe uroczystości dożynkowe. (lk)

Wystawa sztuki wietnamskiej



W dniu 3 września 1959 r. otwarto w Warszawie wystawę Wietnamskiej Sztuki Użytkowej i Zdobniczej.
NA ZDJĘCIU: piękne przedmioty wietnamskich artystów.
CAF — fot. Langda

Historia jednego posterunku

W Kleszczelach Posterunek Milicji Obywatelskiej zorganizowany został w początkach sierpnia 1944 r., tuż po wyzwoleniu terenów powiatu bielskiego spod hitlerowskiej okupacji. Na specjalnym wiecu miejscowa ludność wybrała władze posterunku. Komendantem został Stanisław Dmitruk, a zastępcą — Konstanty Leonkiewicz.

Kleszczele miały już tradycje milicji ludowej. Utworzyła ją wkrótce po wybuchu wojny, w październiku 1939 r. grupa patriotycznej młodzieży. Zadaniem oddziału, w skład którego wchodził między innymi również Konstanty Leonkiewicz, była ochrona mienia ludności przed bandami.

Gdy w grudniu 1939 r. na tereny te wkraczają oddziały Armii Czerwonej, samorzutnie zorganizowana milicja w Kleszczelach przekształca się w milicję robotniczo-chłopską. W czasie okupacji milicjanci ukrywają się przed zemstą faszystów.

Po wyzwoleniu ciężka była praca milicjanta. Broń i umundurowanie zdobywało się samemu. Poborów nikt nie otrzymywał.

W pierwszym okresie pracy zwrócono przede wszystkim uwagę na byłych współpracowników i agentów niemieckich. Trzeba było rozbroić teren — zebrano kilkaset jednostek broni, znaczną ilość amunicji. Część uzbrojenia przekazano innym posterunkom MO, część zatrzymano. Na porządku dziennym była walka ze złodziejstwem, paskarstwem itp.

Tak nadszedł rok 1945. Coraz zuchwalej zaczynały grasować liczące setki osób bandy. Płonęły posterunki, od kul bandyckich ginęli funkcjonariusze MO.

Otoczeni bandami

Położenie posterunku w tym okresie tak charakteryzuje st. sierż. Michał Bartoszuk: „Posterunek MO mieścił się w drewnianym budynku nad rzeką Nurzec. Z południowego wschodu otaczała nas banda „Młota", jej czołówka bojowa liczyła około 300 osób. Na północnym wschodzie była banda „Burego" i „Rekina" — łącznie około 600 osób".

Posterunek MO w Kleszczelach omijany był w ciągu kilku miesięcy przez bandy. Ze zbrojnymi oddziałami milicjanci spotykali się jednak niejednokrotnie, odpierając ataki bandyckie na okoliczne wsie. Jedną z bardziej udanych była akcja w Białej Straży. Zorganizowali ją

Ciąg dalszy na str. 5

I Krajowy Zjazd Kółek Rolniczych kontynuuje swe obrady

WARSZAWA (PAP) 4. 9.

4 bm. I Krajowy Zjazd Kółek Rolniczych odbywający się w Warszawie wznowił obrady o godz. 9. Cały drugi dzień Zjazdu wypełniła dyskusja nad referatami członka Biura Politycznego KC PZPR, ministra Rolnictwa **Ochaba** oraz przewodniczącego Gł. Komitetu Organizacyjnego Zw. Kółek Rolniczych Tadeusza **Ilczuka.**

W obradach uczestniczyli: I sekretarz KC PZPR — Władysław **Gomułka**, członek Biura Politycznego KC PZPR Edward **Ochab**, prezes NK ZSL — Stefan **Ignar** i wiceprezes NK ZSL — Józef **Ozga-Michalski.**

130 podróż „Batorego"

GDYNIA (PAP) 4. 9.

Wczoraj po południu sprzed dworca morskiego w Gdyni wyruszył w kolejną już 130 podróż motorowiec „Batory". Z Gdyni wyołynęło ok. 600 pasażerów natomiast przez Atlantyk przeprawi się ne motorowcu znów komplet pasażerów.

Trzeci dzień Kongresu ZBoWiD

WARSZAWA (PAP) 4. 9.

3 bm. w trzecim dniu toczącego się w Warszawie Kongresu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację kontynuowano dyskusję, w której zabrało głos dalszych kilkunastu delegatów z różnych rejonów kraju.

Trzydniowa dyskusja, w której zabrało głos 27 delegatów reprezentujących ogniwa ZBoWiD z terenu całego kraju, podsumował gen. dyw. Janusz Zarzycki.

Kongres udzielił z kolei absolutorium ustępującemu zarządowi głównemu i przystąpił do wyborów nowych władz naczelnych ZBoWiD. Wybrano radę naczelną Związku, której prezesem został ponownie premier Józef Cyrankiewicz.

Wybrany też został nowy Zarząd Główny Związku. Jego prezesem wybrano ponownie gen. dyw. Janusza Zarzyckiego.

Kongres przyjął następnie nowy statut Związku.

Wśród gorących oklasków zebrani uchwalili jednomyślnie tekst listu do I sekretarza KC PZPR **Władysława Gomułki**. Przesyłając Władysławowi Gomułce serdeczne pozdrowienia, ZBoWiDowcy zapewniają, że tak jak nie szczędzili krwi w walce o ludową Ojczyznę, gotowi są i dzisiaj do dalszej wytężonej, pokojowej pracy jej dobra i do obrony jej niepodległości i nienaruszalności granic.

Kongres przyjął obszerną uchwałę precyzującą szczegółowe zadania dla dalszej działalności Związku.

Obrady II Kongresu ZBoWiD zamknął w późnych godzinach wieczornych prezes Zarządu Głównego gen. dyw. **Janusz Zarzycki**.

Ze świata / Z kraju

● BONN. — W Neumarkt nastąpił w czwartek wybuch w miejscowych zakładach chemicznych. Spowodował on śmierć dwóch osób oraz poważne rany jednej i lekkie 5 innych. Zniszczeniu uległy również w poważnym stopniu zakłady.

● WARSZAWA. — Rekordową ilość — 4.750 ton margaryny sprzedały w sierpniu br. sklepy handlu uspołecznionego. W porównaniu z lipcem oznacza to poważny skok, bo o 1.150 ton.

● BERLIN. — Jak podaje agencja ADN, na uroczystości z okazji 10 rocznicy powstania NRD przybyć ma około 550 gości z przeszło 50 krajów, w tym członkowie oficjalnych delegacji partyjno - rządowych z krajów socjalistycznych. W Pekinie, Moskwie, Warszawie, Pradze i w niektórych miastach państw kapitalistycznych otwarte zostaną w październiku wystawy obrazujące szybki rozwój NRD.

● MOSKWA. — W piątek rano przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, Nikita Chruszczow przyjął na Kremlu, w sali posiedzeń Rady Ministrów, przywódców partii labourzystowskiej W. Brytanii — członków parlamentu angielskiego Gaitskella i Bevana.

● BONN. — W magazynach zboża w Hamburgu, (NRF) wybuchł 3 bm. z nieznanych przyczyn groźny pożar, który spowodował straty obliczane na około 1 miliona marek.

● GDAŃSK. — Wieczorem 3 bm. powróciły do swoich baz ostatnie okręty Polskiej Marynarki Wojennej, które brały udział w tegorocznych letnich ćwiczeniach Polskiej Floty Wojennej na Morzu Bałtyckim. W ćwiczeniach wziął udział minister Obrony Narodowej — g. broni Marian Spychalski, który wizytował załogi kilku okrętów wojennych, m. in. niszczycieli „Wicher" i „Grom".

● NOWY JORK. — W Boliwii wybuchł niespodziewanie kryzys rządowy spowodowany dymisją ministra rolnictwa Jorge Antelo. Solidaryzując się ze swym kolegą również ministrowie pracy i zdrowia złożyli swe rezygnacje. Przyczyną ustąpienia ministra rolnictwa była krytyczna ocena pracy jego resortu przez członków senatu.

Nowoczesne budownictwo na świecie



NA ZDJĘCIU: zdjęcie lotnicze super-nowoczesnego osiedla mieszkaniowego w Tokio (Japonia).

Fot. — CAF

Groźny pożar w Milejczycach

Spłonęło ok. 40 budynków

W piątek, 4 bm. w godzinach popołudniowych w osadzie Milejczyce, powiat Siemiatycze wybuchł groźny pożar. Według relacji będącego przy akcji ratunkowej komendanta powiatowego MO w Siemiatyczach pożar strawił około 40 budynków. Pożar wybuchł w zabudowaniach Jana Abramowicza, prawdopodobnie na skutek podpalenia przez jego 6 letniego syna, Sławomira. W akcji ratunkowej brało udział kilka straży pożarnych: z Bielska, Siemiatycz a nawet z Sarnak w woj. warszawskim. Do godz. 20 pożar zdołano opanować na tyle, że nie rozszerzał się on już na dalsze budynki, i nie zagrażał całej, gęsto zabudowanej osadzie. (Jl.)

„ŚLĄSK" w Moskwie

MOSKWA (PAP) 4. 9.

W czwartek przybył do stolicy ZSRR Państwowy Zespół Pieśni i Tańca — „Śląsk". Gości polskich serdecznie powitali przedstawiciele Ministerstwa Kultury ZSRR i świata artystycznego Moskwy. Moskwiczanie oczekują z niecierpliwością na występy „Śląska". Polski zespół koncertować będzie w teatrze kremlowskim, w Pałacu Sportu w Łużnikach w Moskwie oraz wyjedzie do Iwanowo-Woznieseńska.

Wicepremier Kambodży z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP) 4. 9.

Na zaproszenie rządu PRL przybył do Warszawy w dniu 4 września br. z kilkudniową wizytą wicepremier i minister spraw zagranicznych Królestwa Kambodży — Son Sann.

Na lotnisku gościa witali: wicepremier Z. Nowak, wiceminister Spraw Zagranicznych M. Naszkowski, wiceminister Handlu Zagranicznego J. Kutin oraz wyżsi urzędnicy Urzędu Rady Ministrów, MSZ, MHZ i Ministerstwa Żeglugi.

Czarne bociany lecą na południe

KIELCE (PAP) 4. 9.

Wcześniej niż w latach ubiegłych odleciały z Lasów Świętokrzyskich na południe czarne bociany. Odlot był okazją do stwierdzenia faktu, że liczba tych rzadkich w naszym kraju ptaków zwiększa się stale. Gniazda swoje ptaki pobudowały na wysokich drzewach m. in. w Lasach Smardzewickich i w Świętokrzyskim Parku Narodowym.

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie duże, przelotne opady. Temperatura od 8 do 18 st. C. Wiatry umiarkowane, z kierunków zmiennych.

JUTRO — pogoda bez większych zmian.

Laos żąda przysłania sił policyjnych ONZ

LONDYN (PAP) 4. 9.

W związku z sukcesami odnoszonymi w Laosie przez oddziały partyzanckie, ambasada laotańska w W. Brytanii opublikowała oświadczenie stwierdzające, że rząd królestwa Laosu zwrócił się do ONZ o niezwłoczne skierowanie do Laosu międzynarodowych sił policyjnych.

Rzecznik ambasady wyjaśnił, że prośba rządu Laosu została już przekazana do Nowego Jorku.

Przed wizytą Chruszczowa w USA

Departament Stanu otrzymał od 2 tysięcy dziennikarzy prośby o akredytację w związku z wizytą premiera Związku Radzieckiego N. **Chruszczowa** w Stanach Zjednoczonych.

Eisenhower odleciał do Szkocji

Komunikat o rozmowach francusko-amerykańskich

PARYŻ (PAP) 4. 9.

W dniu 4 września rano prezydent Eisenhower odleciał helikopterem z Rambouillet na lotnisko Le Bourget, stamtąd zaś samolotem „Boeing 707" do Szkocji, gdzie spędzi kilka dni przed powrotem do Waszyngtonu.

3 bm. w późnych godzinach nocnych opublikowany został wspólny komunikat o rozmowach amerykańsko-francuskich. Komunikat podkreśla, że rozmowy te toczyły się „w bardzo przyjaznej i serdecznej atmosferze tradycyjnej dla stosunków francusko-amerykańskich" i że rozpatrzone zostały wszystkie zagadnienia interesujące obie strony.

Komunikat wymienia m. in. następujące, omówione tematy:

stosunki amerykańsko - radzieckie — prezydent Eisenhower przedstawił swoje poglądy na tę sprawę w związku ze zbliżającą się wymianą wizyt szefów rządów USA i ZSRR.

Sprawa Berlina — stanowiska obu stron w tej kwestii wykazały całkowitą zgodność.

Sprawa konferencji na najwyższym szczeblu — uznano, że konferencja taka, w zasadzie pożyteczna, powinna się odbyć jedynie wówczas gdyby istniały perspektywy osiągnięcia jakichś konkretnych rezultatów.

Problemy Afryki — problemy afrykańskie, zwłaszcza dotyczące Afryki Północnej, zostały obszernie przedyskutowane — stwierdza lakonicznie komunikat.

Rozbrojenie — komunikat podkreśla, że obaj prezydenci przywiązują wielkie znaczenie do sprawy podjęcia rokowań w kwestii kontrolowanego rozbrojenia powszechnego oraz do problemu pomocy dla krajów słabo rozwiniętych gospodarczo.

„Bałtyk" powrócił ze Spitsbergenu

GDYNIA (PAP) 4. 9.

W nocy w porcie gdyńskim przycumował okręt hydrograficzny Marynarki Wojennej — „Bałtyk", który wrócił ze Spitsbergenu. Z drugiego w tym roku rejsu na daleką północ okręt przywiózł 32 uczestników letniej wyprawy naukowej.

Agent Gehlena przed sądem

BERLIN (PAP) 4. 9.

Jak podaje agencja ADN, przed sądem Wielkiego Berlina rozpoczął się w czwartek proces przeciwko agentowi wywiadu zachodnio-niemieckiego Wernerowi Mochowi.

Moch od lutego 1957 r. do chwili aresztowania go przez władze bezpieczeństwa NRD, na polecenie organizacji szpiegowskiej zwerbował do służby wywiadowczej 35 obywateli z NRD i demokratycznego sektora Berlina.

Słoń w darze dla Eisenhowera

PARYŻ (PAP) 4. 9.

Premier republiki Kongo Youlou w imieniu wszystkich państw należących do Unii Francuskiej ofiarował w czwartek prezydentowi Eisenhowerowi dwuletniego słonia.

Słoń — jak wiadomo — jest symbolem Partii Republikańskiej w USA, z ramienia której Eisenhower dwukrotnie kandydował i został wybrany prezydentem.

Uzbrojone bandy wyrostków grasują na ulicach Nowego Jorku

NOWY JORK (PAP) 4. 9.

Nowojorski korespondent PAP donosi:

W ostatnich dniach opinia publiczna Stanów Zjednoczonych wstrząśnięta została zbrodniczymi wyczynami band wyrostków w Nowym Jorku, w wyniku których na przestrzeni zaledwie jednego tygodnia utraciło życie trzech chłopców i dziewczyna. Wiek ofiar wahał się w granicach 15-18 lat.

Jak podaje prasa amerykańska walki pomiędzy uzbrojonymi w noże, ołowiane pałki i kastety młodzieżowymi bandami rozpoczęły się w wyniku zerwania zawartego przez nie przed trzema laty „zawieszenia broni".

Zaalarmowane groźną sytuacją władze miejskie i stanowe zmuszone zostały do bliższego zajęcia się problemem przestępczości wśród młodzieży nowojorskiej i środkami zapobieżenia dalszym groźnym incydentom. Do walki ze zorganizowanymi bandami komisarz policji nowojorskiej skierował dodatkowo 1.400 policjantów. Władze miejskie usiłując uwolnić Nowy Jork od najbardziej awanturniczych elementów i rozładować istniejący między bandami stan „wojennego napięcia", wysiedliły czasowo z miasta niektórych prowodyrów band.

Yeti trafił do Mosfilmu

MOSKWA (PAP) 4. 9.

Wytwórnia „Mosfilm" nakręca obecnie kilka filmów o tematyce współczesnej.

Wielkie zainteresowanie wśród radzieckich kinomanów wzbudza produkowana w „Mosfilmie" komedia pt. „Po drugiej stronie tęczy" opowiadająca o przygodach Yeti (w kreacji Ignora Ilijinskiego), który trafił do współczesnej Moskwy.

Dzieci sprawcami pożaru

LUBLIN (PAP) 4. 9.

W ciągu minionej doby na terenie woj. lubelskiego w 5 różnych miejscowościach wybuchły pożary, w wyniku których spłonęło 17 budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz 3 sterty zboża.

Najgroźniejszy pożar we wsi Żuków w pow. Hrubieszów spowodowały dzieci bawiące się zapałkami. Ogień strawił 3 domy mieszkalne, 3 obory, 4 stodoły wypełnione zbiorami oraz 2 sterty zboża. Tylko wysiłek straży pożarnych i pomoc sąsiadów zapobiegły dalszemu rozprzestrzenieniu się ognia we wsi.

M.lion tonażu bezczynny



Jeden milion z ogólnego tonażu dziesięciu milionów, jaki liczy ogółem flota norweska, nie ma obecnie zatrudnienia. Jest to największy od chwili zakończenia wojny procent unieruchomionych statków. Zdjęcie wykonano przy nabrzeżu Groenlia w Oslo, gdzie widzimy 10 „bezrobotnych" statków. W głębi widoczny gmach Norweskiej Szkoły Morskiej.

Fot. — CAF

Groźny tajfun u wybrzeży Chin

PEKIN (PAP) 4. 9.

Do wybrzeży Chin zbliża się tajfun, któremu nadano miano „Luiza", 14 w tym sezonie. Na Tajwanie tajfun ten spowodował śmierć jednej osoby. 93 domy zostały całkowicie zburzone, a 185 uległo poważnym uszkodzeniom. 171 osób odniosło rany.

W Argentynie

Żandarmeria aresztowała 14 generałów

NOWY JORK (PAP) 3. 9.

Żandarmeria argentyńska aresztowała w środę wieczorem 14 generałów, którzy zaprotestowali przeciwko dymisjonowaniu dotychczasowego dowódcy sił zbrojnych Argentyny generała Teranzo Montero. Dymisji tej udzielił minister wojny Anaya, który zastąpił Montero generałem Castineirasem.

Dowódca garnizonu w Cordobie oznajmił, iż on i oficerowie jego sztabu „nie uznają" dymisji Montero.

W Buenos Aires dowództwo wzmocniło siły garnizonu. Na ulice wysłano dodatkowe patrole policji.

Smutny walc wiedeński

Młoda 19-letnia artystka cyrkowa Vicki Christiani uległa wypadkowi podczas występów w Los Angeles.

Kiedy tańczyła ona na trąbie słonia walc wiedeński w pewnym momencie ku przerażeniu 5 tysięcy widzów obecnych na spektaklu słoń wyrzucił ją w powietrze. Miss Christiani szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie doznała poważniejszych obrażeń.



W dniu 3 bm. rozpoczął w Warszawie obrady I Krajowy Zjazd Delegatów Związku Kółek Rolniczych. NA ZDJĘCIU: na sali obrad delegaci woj. białostockiego. (Od lewej): Maria Pień — przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich we wsi Tofiłowce, pow. Hajnówka, Anna Szymańska — przew. Koła Gospodyń Wiejskich we wsi Krzewo, pow. Łomża i Stefan Dobkowski — przew. kółka rolniczego we wsi Mazurki, pow. Augustów.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Uchwały Zjazdu stanowić będą wytyczną działania dla kółek rolniczych

Streszczenie referatu T. Ilczuka wygłoszonego na Zjeździe Kółek Rolniczych w dniu 3 bm.

Na wstępie swego referatu mówca nawiązał do podjętych przed blisko trzema laty przez KC PZPR i NK ZSL ważnych decyzji w sprawie polityki rolnej. Od tego momentu nastąpiło na wsi duże ożywienie w zakresie rozwijania społeczno - gospodarczej inicjatywy chłopów. Znalazło to swój wyraz m. in. w powstawaniu kółek rolniczych. Jest to forma organizacyjna, ukształtowana przez samych chłopów, którzy nawiązując do wieloletnich tradycji i doświadczeń ruchu społeczno-gospodarczego na wsi, stworzyli organizację dostosowaną do obecnych potrzeb i warunków. Skorzystali też chłopi z doświadczeń ZSCh.

Z kolei mówca przedstawił dane dotyczące rozwoju kółek rolniczych w okresie sprawozdawczym. Z końcem 1956 r. istniało w kraju 1.700 kółek, które zrzeszały 60 tys. chłopów. W rok później było już ponad 10 tys. kółek z liczbą ponad 250 tys. członków. Obecnie jest na wsi 20 tys. kółek, które skupiają ok. 540 tys. chłopów. Znaczy to, że w co drugiej wsi w kraju, co szósty rolnik jest członkiem organizacji.

Mimo wielu trudności i braku doświadczenia, większość kółek rolniczych od początku skupia uwagę na najbardziej istotnych problemach swoich wsi i rozwija wszechstronną działalność.

Podstawę tej działalności stanowią sprawy produkcji rolnej, a więc rozwiązywanie takich zagadnień, jak mechanizacja, melioracje, zagospodarowanie łąk i pastwisk, reprodukcja nasion, rozwój ogrodnictwa, gospodarka hodowlana itp.

Z inicjatywy kółek powstało ok. 5 tys. zespołów uprawy łąk i pastwisk. Blisko 5 tys. kółek zawierało zbiorowe umowy kontraktacyjne.

Liczne kółka rozwijały działalność gospodarczą, gromadząc własne fundusze. Powszechnie przyjęły się z inicjatywy kółek rolniczych zespoły maszynowe o charakterze spółek sąsiedzkich, przez swą działalność ograniczały one wyzysk ze strony kombinatorów wiejskich, obniżały ceny za usługi. Występowało jednak także ujemne zjawisko — pogoni niektórych zespołów za nadmiernym zyskiem.

Na początku br. w posiadaniu kółek i działających przy nich zespołów znajdowało się 750 traktorów, ok. 2.800 młocarń, 2 tys. silników, 3.500 snopowiązałek i żniwiarek itp. W tych warunkach nie było możliwe objęcie mechanizacją wszystkich lub choćby większości gospodarstw w poszczególnych wsiach.

Dopiero utworzenie Funduszu Rozwoju Rolnictwa i wynikający z tego program rozszerzenia produkcji maszyn rolniczych — stwarzają warunki szerokiego rozwoju mechanizacji w kółkach rolniczych.

Inna, ważną dziedziną pracy kółek jest zagospodarowanie łąk, na wsi pracuje ok. 9 tys. zespołów łąkarsko-melioracyjnych z liczbą ok. 120 tys. członków. Prace tych zespołów hamuje jednak niedostateczna pomoc fachowa, słabo również działają liczne w kraju spółki wodne, dlatego też należy zwrócić baczną uwagę na ich ożywienie.

Coraz więcej kółek rolniczych dysponuje gruntami Państwowego Funduszu Ziemi i przystępuje do ich zespołowego zagospodarowania.

Z innych form działalności gospodarczej kółek rolniczych na podkreślenie zasługuje produkcja materiałów budowlanych. Trudni się tym ok. 1.300 zespołów i jak się szacuje, wypaliły one w ub. r. 300 mln sztuk cegły.

Część kółek prowadzi warsztaty naprawy maszyn rolniczych, stolarnie, kuźnie oraz podejmuje działalność w zakresie przetwórstwa płodów rolnych.

Państwo udzielało kółkom szerokiej pomocy w postaci kredytów, z których korzystało 2.250 kółek.

Oceniając ogólnie działalność gospodarczą kółek rolniczych T. Ilczuk stwierdził, że przyniosła ona, obok widocznych wyników produkcyjnych, również poważny dorobek w postaci doświadczeń w samodzielnym i samorządnym rozwiązywaniu spraw wsi.

Te osiągnięcia nie powinny jednak przesłaniać faktu, iż pewna liczba kółek nie przejawiała większej aktywności. Przyczyna tego tkwi zarówno w słabym zainteresowaniu ich pracą zarówno samych członków oraz zarządów, jak też związków, zwłaszcza powiatowych.

Kolejny fragment referatu poświęcił mówca ocenie działalności statutowo-organizacyjnej kółek, która znajdowała wyraz m. in. w urządzaniu częstych zebrań, dokonywaniu zmian w składach źle pracujących zarządów, czy też we współpracy z innymi organizacjami wiejskimi. Zdarzały się także wypadki, że kółka nie przestrzegały statutów, a ich zarządy nie liczyły się z opinią ogółu członków.

Następne zagadnienie poruszone w referacie, to ocena działalności zrzeszeń branżowych. Ich rola — podkreślił mówca — jest niewątpliwie poważną i są one chłopom potrzebne, np. w dziedzinie poradnictwa specjalistycznego, popularyzowania nowych metod uprawy lub hodowli.

— Dotychczasowe doświadczenia zrzeszeń posłużą do uporządkowania ich struktury i organizacji pracy, do łączenia a nawet likwidacji niektórych z nich, przede wszystkim takich, które nie wykazują się efektami produkcyjnymi.

Kolejna część referatu dotyczyła działalności kółek rolniczych w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty na wsi. Szczególną uwagę zwrócił mówca na rolę przysposobienia rolniczego, przygotowującego kadry młodych specjalistów różnych dziedzin rolnictwa.

W ostatniej części referatu mówca oceniając dotychczasowy bilans działalności kółek rolniczych i ich związku jako dodatni, podkreślił, że takiej samej oceny tego dorobku dokonało II Plenum KC PZPR i XI Plenum NK ZSL. Osiągnięcia nie powinny jednak przesłaniać zaistniałych braków i niedomagań.

Dotychczasowe doświadczenia będą podstawą do gospodarskiego rozwiązania nowych i poważniejszych niż dotychczas zadań kółek, wynikających z ostatnich uchwał KC PZPR i NK ZSL.

Przedzjazdowa dyskusja nad projektem statutu kółka rolniczego wniosła wiele uwag i propozycji chłopów. Dyskutowali oni nad lokalnymi programami inwestycyjnymi opartymi na Funduszu Rozwoju Rolnictwa. Pierwsze maszyny zakupione z tych środków już pracują na wsi. Wszystkie te fakty wskazują, iż doniosłe decyzje podjęte przez KC PZPR i NK ZSL chłopi przyjęli z uznaniem.

Chłopi zorganizowani w kółkach rolniczych — zakończył T. Ilczuk — wierzą, że podjęte przez Zjazd uchwały będą stanowić zasadnicze oparcie i wytyczne działalności dla organizacji. W nowych warunkach, w atmosferze zaufania i poparcia ze strony partii politycznych oraz przy materialnej pomocy państwa, kółka sprostają zadaniom i spełnią pokładane w nich nadzieje naszej wsi i całego kraju.

W sprawie kultury

HAMLET z KOPYTKOWA

Zaczarowana skrzyneczka, która otwiera szerokie widoki na świat. Oto, czym stało się radio — wielki wynalazek XX wieku dla dziesiątków tysięcy odbiorców kultury na wsi.

Wprawdzie dziś radio wypiera już telewizja, ale jeszcze wiele upłynie lat zanim u nas telewizja zastąpi na wsi radio.

Właśnie skrzyneczka radiowa to często — obok wiejskiej biblioteki — jedyny szerzyciel kultury na wsiach tzw. zabitych deskami. Owszem, bywają i zespoły artystyczne, organizowane przez strażaków, nauczycieli bądź zapaleńców młodzieżowych. Ale z braku fachowej pomocy poziom ich pozostawia często wiele do życzenia. Długie miesiące nikt o tym nie wie, aż z racji jakiegoś pokazu, jakichś eliminacji wybucha skandal.

A co mają biedne zespoły czynić, skoro mało kto o nich pamięta?

Pisałam kiedyś, jak to w opolskich wsiach, dokąd dotarła już telewizja — poradzono sobie w tej materii. Bogatsze kluby i świetlice zaopatrzyły się w amatorskie aparaty filmowe oraz magnetofony i nagrywają po prostu widowiska telewizyjne, które służą im do ćwiczeń własnych zespołów. Nagrali w ten sposób i nakręcili występy kabaretu, poetycki koncert życzeń i inne artystyczne pozycje programu.

No, cóż są w szczęśliwszym od nas położeniu. Ale czy i dla nas radio nie może spełniać ponadto roli instruktora?

Wśród wielu osiągnięć programu Polskiego Radia nie sposób pominąć jednej ważkiej zasługi. Dzięki premierom Teatru Polskiego Radia i Teatru Młodego Słuchacza — udostępniono nam wiele nowych pozycji dramaturgicznych repertuaru rodzimego i obcego. Niejedna z tych premier była w ogóle prapremierą polską. Dopiero potem sięgnęły po nie nasze teatry.

Weźmy choćby nasze ostatnie premiery: „Taką miłość" Kohouta i „Bezimienną Gwiazdę" Sebastiana. Obydwa słuchowiska słyszeliśmy już dość dawno przez radio. Czy to źle dla teatru? Bynajmniej. To jeszcze jedna, bezpłatna reklama. Ludzie, zainteresowani poprzez „teatr wyobraźni" chcą skonfrontować swoje przeżycia słuchowe z wizją.

— Ale co to pomoże zespołom artystycznym? — powiecie.

Otóż może pomóc i to bardzo. Wiele miejsca w repertuarze tych teatrów wyobraźni zajmują jednoaktówki, proste scenki, skecze i obrazki sceniczne. Dwóch, trzech aktorów, dodać do tego najprostsze dekoracje — i oto mamy rzecz do zrealizowania siłami amatorskimi łatwiejszą, niż te wszystkie „Balladyny" (na których kładzie się niejeden teatr zawodowy), „Hamlety" czy „Marie Stuart".



Niewiele pomagały konkursy i obiecane nagrody. Pisarze — dla zespołów amatorskich nie chcieli tworzyć. Nie wszystko, co nadesłali amatorzy — było interesujące. Stały brak materiałów dla amatorskich zespołów dramatycznych — to bolączka nie od dziś trapiąca nasze władze kulturalne. Zespoły radzą sobie, jak mogą. Ale niewiele mogą, skoro nawet biblioteczki repertuarowe nie są zbyt bogate, ani zbyt urozmaicone. Ostateczną walkę wydało się szmirom sprzed I wojny światowej, do niedawna straszącym po wsiach.

Ale w miejsce tego musi coś być. Trzeba szukać, aby zasilić ubogi repertuar zespołów amatorskich.

Czy w tej sytuacji nie warto by sięgnąć po słuchowiska. Właśnie te najprostsze, najmniej skomplikowane?

Wiele pożytecznych akcji inicjowała Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego. Do rąk zespołów śpiewaczych dotarły liczne zbiory pieśni i całe zestawy okolicznościowe. Czy nie warto by pokusić się o nawiązanie współpracy z redakcją teatrów Polskiego Radia? Wiele tekstów przystosowanych do słuchowisk mogłoby posłużyć do opracowania materiałów dla amatorskich zespołów artystycznych. Powiatowe Domy Kultury, w których można już znaleźć magnetofon — mogłyby posiadać nagrania słuchowisk. Dzięki przesłuchaniom — reżyser wiejskiego zespołu miałby możność dokonania konfrontacji ze swoją pracą reżyserską, ze swoim zespołem wykonawczym. A obsada słuchowisk — to jak wiemy nie byle jakie nazwiska artystów scen polskich. Taka lekcja z pewnością wpłynęłaby na podnoszenie poziomu pracy naszych zespołów artystycznych.

Przed laty — pierwsza skrzyneczka radiowa zachwycała nas i wzruszała. Dziś, w dobie rozkwitu techniki czas by zaprząc ją do pracy. Ludzie chcą nie tylko słuchać. Chcą tworzyć. A nie wolno dopuścić, by tworzyli szmirę lub parodie.

KRYSTYNA SIEMIATYCKA

Słynny „Dior" chce przyjechać do Polski

- **Sukces „Mody Polskiej" w Lipsku**
- **Wkrótce nasze pokazy w Berlinie i Moskwie**
- **Od 7 września — najnowsze modele w „Galluxach"**

Jak się dowiaduje Agencja Robotnicza, z Paryża nadeszła bardzo interesująca propozycja: słynny francuski dom mody „Dior" chce wystąpić w Polsce z szeregiem pokazów swoich najnowszych modeli. Jeżeli przyjazd „Diora" dojdzie do skutku (a wszystko wskazuje na to, bo Francuzi chcą wystąpić na zasadach bezdewizowych), to prawdopodobnie już w listopadzie nasze panie będą miały nie lada atrakcję.

Kto wie czy wówczas nasze modele nie trafią na estrady paryskie?

Na razie gromadzimy laury. Po niedawnych sukcesach „Mody Polskiej" w Pradze i Belgradzie, nasze najnowsze modele kolekcji jesień — zima zyskały znakomite opinie w Lipsku, gdzie biorą udział w międzynarodowych pokazach mody. Ekipa „Mody Polskiej" udaje się z Lipska do Berlina, gdzie będzie uczestniczyć w Międzynarodowym Festiwalu Mody. W dniach od 20 — 24 września 90 naszych najnowszych modeli zostanie zademonstrowanych w Moskwie, podczas Polskiej Wystawy Przemysłowej. Niezależnie od pokazu, już obecnie radzieckie placówki handlowe interesują się zakupem naszych modeli i krótkich serii. Dla ekipy „Mody Polskiej" nadeszło również zaproszenie z Izraela.

A teraz wiadomość dla krajowych klientów „Mody Polskiej". Już od 7 września br. w sklepach „Galluxu" na terenie całego kraju można będzie nabyć krótkie serie modeli jesienno - zimowych, prezentowanej na niedawnym pokazie handlowym. Klienci będą mieli do wyboru duży asortyment damskich sukien i płaszczy oraz męskich garniturów i kostiumów. (AR)

SPACERKIEM TRASĄ W-Z

Nie, nie warszawską, a białostocką trasa W-Z proponuję Wam, mili Czytelnicy, spacer w któreś wolniejsze popołudnie. Bo — że budujemy w naszym mieście tę nową arterię komunikacyjną wraz z szeregiem okazałych gmachów mieszkalnych — o tym wiemy wszyscy. Ale czy wszyscy znamy trasę? Chyba nie.

A warto popatrzeć. Zapewniam. Są białostoczanie, których spotkać tam można regularnie — co niedzielę. Bo też co kilka dni trasa się zmienia. I wygląd budujących się gmachów, i coraz to nowe odcinki jezdni, a co pewien czas znika stary, walący się domek, który jeszcze wczoraj stał niemal pośrodku trasy...



Nowe domy ciągną się wzdłuż całej trasy. Prawda, że wyglądają imponująco? Już niedługo zamieszkają tu lokatorzy Młodzieżowej i Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowych.



Taki widok na dzielnicę ZOR będą mieli nowi mieszkańcy jednego z bloków przy trasie. W tej chwili widok z VI piętra przysłania jeszcze sieć rusztowań...



W drewnianym, starym domku, jednym z nielicznych, które pozostały na linii trasy — mieszkają jeszcze ludzie.

*

Obok wyrosły nowe domy z widnymi, wygodnymi mieszkaniami. Taki widok — to żywy symbol mówiący o wczorajszym i dzisiejszym Białymstoku. Warto się przyjrzeć i zapamiętać, gdyż już wkrótce pozostaną tylko duże domy, a odtwarzanie z pamięci wyglądu dawnej dzielnicy będzie coraz trudniejsze.

Tekst i zdjęcia: M. ŚWIDZIŃSKA

Błyskawiczne wywiady

O WRAŻENIACH Z BIAŁEGOSTOKU I FAST MÓWIĄ DZIENNIKARKI Z WARSZAWY I ŁODZI

Rzadko co prawda przeprowadza się wywiady z dziennikarzami. Korzystając jednak z pobytu w naszym mieście i zakładach w Fastach grupy dziennikarzy z Warszawy i Łodzi, postanowiliśmy zaczęć nasze błyskawiczne wywiady od tego typu rozmów. Wrażenia naszych koleżanek tym bardziej zainteresują Czytelników, że większość z nich była po raz pierwszy w Białymstoku.

Z pierwszym pytaniem o wrażenia z Białegostoku i Fast zwróciliśmy się do kol. Marii Rutkiewicz z „Folier-ki". A oto jej uwagi i spostrzeżenia.

— Niezbyt przyjemne wrażenie odnosi się, gdy wychodzi się wieczorem z dworca o szumnej nazwie „Białystok Centralny". Od razu nasuwa się myśl: co za dziura ten Białystok, ponuro, ciemno, brr...

A potem prawie olśnienie (czy może celowe wprowadzenie w błąd?). Jakież przyjemne, nowoczesne wydaje się miasto. Pełne zieleni, czyste, rozbudowujące się. Mężczyźni uprzejmi, kobiety ładnie i gustownie ubrane. Hotel skromny, ale czysty i przyjemny.

O Fastach prawie to samo. Poznałyśmy zakłady z relacji rozszerzonej i bardzo sympatycznego dyrektora **Wejkowskiego.** Zwiedziłyśmy kombinat — hale fabryczne, warsztaty, biura, zapoznałyśmy się z planami jego dalszej rozbudowy. Wrażenie dobre, nawet imponujące.

W Białymstoku byłem w krótkim okresie po wojnie. Miasto sprawiało wtedy przygnębiające wrażenie, gdyż całe śródmieście leżało w gruzach. Obecnie jestem mile zaskoczona szybką jego odbudową i co muszę podkreślić — nowoczesnością domów i ulic.

Przyznam się, że nie spodziewałem się tak radykalnych zmian. Dlatego z tym większym podziwem patrzę na ludzi, którzy się do tego przyczynili.

Podobne zdanie na temat Białegostoku i Fast, z pewnymi jednak „poprawkami", wygłasza kol. Barbara Wiśniewska z „Życia Gospodarczego":

— Obserwując Białystok wydaje mi się, że brak proporcji pomiędzy wysokością domów a szerokością ulic. Te ostatnie oświetlone neonami sprawiają wrażenie wielkiego miasta. Budownictwo natomiast jest raczej tradycyjne. Warszawa może pozazdrościć waszemu miastu czystości i ładnego oświetlenia neonowego ulic i sklepów.

W Fastach uderzają dwie rzeczy: młody wiek załogi i sprawna wentylacja. Fasty są pierwszą fabryką włókienniczą w kraju, w której nie widziałam tumanów pyłu w oddziale przygotowawczym. A prządki w Fastach ładne, wiele nawet bardzo ładnych. W Białymstoku jestem po raz pierwszy, ale długo zachowam go w pamięci.

I jeszcze ostatnia wypowiedź kol. Danuty Kruszewskiej z „Przeglądu Włókienniczego" z Łodzi:

— Miasto czyste, cudownie wygląda wieczorem. Śliczne oświetlenie ulic i witryn sklepowych. Mile też uderza różnica między nowoczesnymi zakładami w Fastach, a przestarzałymi zakładami włókienniczymi w zadymionej Łodzi. Praca w takich warunkach jest marzeniem wielu łódzkich włókniarzy.

W mieście bardzo charakterystyczne są maleńkie skwerki z zielenią, gdzie można przyjemnie odpocząć. Nie ma długich, ponurych ulic. Ulice i skrzyżowania są bardzo dobrze rozwiązane.

Można wam pozazdrościć pięknych gmachów Akademii Medycznej, a przede wszystkim ślicznie odbudowanego pałacu Branickich. Przepięknie wygląda, szczególnie wieczorem, teatr położony w parku wśród pięknych drzew, alejek i skwerków. Aleja Róż z małymi sadzawkami, kolorowymi ławeczkami oraz cały park z łabędziami pozostaną długo w mojej pamięci. Olbrzymiego szpitala klinicznego, który budujecie, mogą wam pozazdrościć mieszkańcy Łodzi.

W ogóle miasto sprawia wrażenie nowoczesnego i bardzo dobrze zaplanowanego z dużym rozmachem. Mimo dużego ruchu, na przykład w okolicach Rynku Kościuszki, który posiada dużo uroku, szczególnie w świetle elektrycznym, nie odczuwa się tłoku tak charakterystycznego dla innych miast.

Muszę się uczciwie przyznać, że jadąc do Białegostoku, w którym jestem pierwszy raz w życiu, nie przypuszczałam, że jest to tak urocze miasto.

Odjeżdżam z Białegostoku zadowolona, że w naszym kraju powstają po prostu od podstaw tak piękne miasta jak wasze i tak piękne zakłady jak Fasty.

*

No cóż, jako stali mieszkańcy Białegostoku możemy się tylko cieszyć, że rośnie grono entuzjastów naszego miasta i to nie tylko spośród jego stałych mieszkańców.

Wywiad przeprowadził:
J. M. REMBIASZ

TAJEMNICE PSYCHOLOGII ZWIERZĄT I OWADÓW

- **PSZCZOŁY NIE GĘSI, SWÓJ JĘZYK MAJĄ**
- **PTAK, KTÓRY RZUCA KAMIENIAMI**
- **WIELKI SPRYCIARZ CZYLI SROKA**
- **CZY KRA JEST ŚLEPA**
- **WILKI MÓWIĄ OGONEM**
- **JAK KRÓL NIEDŹWIEDŹ WYTYCZA GRANICE SWEGO KRÓLESTWA?**

Psychologia zwierząt jest młodą nauką, która nie wyszła jeszcze ze stadium poszukiwań prowadzonych często „po omacku". Liczne obserwacje i doświadczenia dokonywane przez badaczy przynoszą wciąż nowe rewelacje, które odsłaniają tak mało znany nam dotychczas świat zwierząt. Oto kilka ciekawych obserwacji, które cytujemy za francuskim pismem „SCIENCE ET VIE".

Jak wygląda świat widziany oczyma pszczoły? Otóż

krótkowidzem i że jest ślepy

dzi natomiast ultrafiolet. Krajobraz widziany przez pszczołę jest więc zupełnie inny niż ten, który my oglądamy.

W jaki sposób kura reaguje na bodźce z zewnątrz? Zabierzcie np. kurczę od kwoki i postawcie je po drugiej stronie płotu okalającego podwórze. Matka, kierując się piskiem kurczęcia, biegnie za nim i odnajduje je szybko. Ale gdy „na oczech" kury przykryć kurczę „kloszem" z melonu, który tłumi jego pisk, kura spokojnie dziobie ziarna — bowiem działa na nią tylko sygnał dźwiękowy.

Życie płciowe zwierząt, rodzinne i społeczne dostarcza uczonym wielu niespodzianek. Między innymi ciekawy bardzo jest proces „konkurów". Zdarza się, że samce robią wszystko, aby olśnić swe towarzyszki. Np. niektóre ptaki w Australii budują ślczne gniazdka dla swych wybranek. Pierwsi podróżnicy, którzy odkryli te cuda ozdobione kwiatami, kolorowymi piórkami, muszelkami, sądzili, że jest to dzieło miejscowej ludności.

Prócz życia rodzinnego, u wielu zwierząt istnieje życie społeczne, tzn., że mają one jakiś sposób wzajemnego porozumiewania się. Np. wilki czynią to za pomocą ruchów ogona. Ptak śpiewem swym daje znać zarówno o swej miłości, jak i grożącym mu niebezpieczeństwie — krótkim krzykiem ostrzega przed nim inne ptaki. Bardzo ciekawy jest np. „język" pszczół. Gdy pszczoła-robotnica znajdzie w pobliżu ula pożywienie, rozpoczyna wirujący taniec, przywołując w ten sposób swoje siostry. Gdy pożywienie znajduje się dalej, wykonuje lot w kształcie ósemki, oznaczając miejsce, w którym znajduje się „prowian".

U wielu zwierząt bardzo silnie rozwinięte jest przywiązanie do miejsca, w którym przebywają. Niektóre z nich po prostu wytyczają sobie „strefy wpływów". Jaszczurka zadowala się 37 m², małpa wyjec — 12 tys. m². Niedźwiedź oznacza swoje terytorium robiąc głębokie rysy na korze drzew, bobry znaczą teren za pomocą wydzieliny z gruczołów.

Każde zwierzę posiada instynktowną znajomość innych gatunków — szczególnie tych, które mu zagrażają. Na widok drapieżnika ptak urodzony w klatce reaguje tak samo gwałtownie, jak ten, który żyje na wolności.

Najbardziej jednak pasjonuje badaczy problem, czy zwierzęta kierują się tylko ślepym instynktem, czy też występują u nich przejawy inteligencji. Sądzono początkowo, że nieomylnym znakiem tej ostatniej jest umiejętność posługiwania się narzędziem. Przytaczano wypadki z małpami, które potrafią władać kijem, a nawet wznieść rusztowanie, aby dosięgnąć przedmiot, który znajduje się wyżej. Lecz okazało się, że narzędzie jest bardziej rozpowszechnione wśród zwierząt, niż poprzednio sądzono. I tak np. wydra morska, której nie uważa się przecież za stworzenie inteligentne, otwiera muszlę przy pomocy kamyka. Ciekawe, że podobne przykłady można cytować nie tylko z życia ssaków. Błotniak australijski chwyta kamień i rzuca go z góry na jajka innych ptaków. Liczni obserwatorzy twierdzą, że np. krab Melia posługuje się jako bronią — jeżem morskim, którego trzyma między swymi kleszczami.

Tak więc posługiwanie się narzędziem nie może stanowić kryterium inteligencji zwierzęcia. W dalszym ciągu więc prowadzi się różne badania i doświadczenia. M. in. robiono eksperymenty z jaguarem i psem. Ulokowano te dwa zwierzęta przed kratą, którą trzeba było okrążyć, żeby sięgnąć po kawałek mięsa. Jaguar rzucał się kilkakroć na kratę — potem dał za wygraną. Pies po chwili zastanowienia okrążył przeszkodę i zabrał zdobycz. Czy nich po prostu wytyczają sobie „strefy wpływów". Jaszczurka zadowala się 37 m², małpa wyjec — 12 tys. m². Niedźwiedź oznacza swoje terytorium robiąc głębokie rysy na korze drzew, bobry znaczą teren za pomocą wydzieliny z gruczołów.

Każde zwierzę posiada instynktowną znajomość innych gatunków — szczególnie tych, które mu zagrażają. Na widok drapieżnika ptak urodzony w klatce reaguje tak samo gwałtownie, jak ten, który żyje na wolności.

Najbardziej jednak pasjonuje badaczy problem, czy zwierzęta kierują się tylko ślepym instynktem, czy też występują u nich przejawy inteligencji. Sądzono początkowo, że nieomylnym znakiem tej ostatniej jest umiejętność posługiwania się narzędziem. Przytaczano wypadki z małpami, które potrafią władać kijem, a nawet wznieść rusztowanie, aby dosięgnąć przedmiot, który znajduje się wyżej. Lecz okazało się, że narzędzie jest bardziej rozpowszechnione wśród zwierząt, niż poprzednio sądzono. I tak np. wydra morska, której nie uważa się przecież za stworzenie inteligentne, otwiera muszlę przy pomocy kamyka. Ciekawe, że podobne przykłady można cytować nie tylko z życia ssaków. Błotniak australijski chwyta kamień i rzuca go z góry na jajka innych ptaków. Liczni obserwatorzy twierdzą, że np. krab Melia posługuje się jako bronią — jeżem morskim, którego trzyma między swymi kleszczami.

Tak więc posługiwanie się narzędziem nie może stanowić kryterium inteligencji zwierzęcia. W dalszym ciągu więc prowadzi się różne badania i doświadczenia. M. in. robiono eksperymenty z jaguarem i psem. Ulokowano te dwa zwierzęta przed kratą, którą trzeba było okrążyć, żeby sięgnąć po kawałek mięsa. Jaguar rzucał się kilkakroć na kratę — potem dał za wygraną. Pies po chwili zastanowienia okrążył przeszkodę i zabrał zdobycz. Czy nich po prostu wytyczają sobie „strefy wpływów". Jaszczurka zadowala się 37 m², małpa wyjec — 12 tys. m². Niedźwiedź oznacza swoje terytorium robiąc głębokie rysy na korze drzew, bobry znaczą teren za pomocą wydzieliny z gruczołów.

Każde zwierzę posiada instynktowną znajomość innych gatunków — szczególnie tych, które mu zagrażają. Na widok drapieżnika ptak urodzony w klatce reaguje tak samo gwałtownie, jak ten, który żyje na wolności.

Najbardziej jednak pasjonuje badaczy problem, czy zwierzęta kierują się tylko ślepym instynktem, czy też występują u nich przejawy inteligencji. Sądzono początkowo, że nieomylnym znakiem tej ostatniej jest umiejętność posługiwania się narzędziem. Przytaczano wypadki z małpami, które potrafią władać kijem, a nawet wznieść rusztowanie, aby dosięgnąć przedmiot, który znajduje się wyżej. Lecz okazało się, że narzędzie jest bardziej rozpowszechnione wśród zwierząt, niż poprzednio sądzono. I tak np. wydra morska, której nie uważa się przecież za stworzenie inteligentne, otwiera muszlę przy pomocy kamyka. Ciekawe, że podobne przykłady można cytować nie tylko z życia ssaków. Błotniak australijski chwyta kamień i rzuca go z góry na jajka innych ptaków. Liczni obserwatorzy twierdzą, że np. krab Melia posługuje się jako bronią — jeżem morskim, którego trzyma między swymi kleszczami.

Tak więc posługiwanie się narzędziem nie może stanowić kryterium inteligencji zwierzęcia. W dalszym ciągu więc prowadzi się różne badania i doświadczenia. M. in. robiono eksperymenty z jaguarem i psem. Ulokowano te dwa zwierzęta przed kratą, którą trzeba było okrążyć, żeby sięgnąć po kawałek mięsa. Jaguar rzucał się kilkakroć na kratę — potem dał za wygraną. Pies po chwili zastanowienia okrążył przeszkodę i zabrał zdobycz. Czy jedna z nich zbliża się do kota, który pożera kawałek mięsa. Ptak zaczyna wokół niego podskakiwać z obojętną miną i raptem zupełnie niespodziewanie dziobie go w ogon. Kot odwraca się, a wtedy sroka porywa mu mięso. Jest to przypadek, czy świadome postępowanie? Istnieją co do tego sprzeczne opinie.

Są to bardzo trudne problemy do rozwiązania. Trzeba chyba stwierdzić, że inteligencja odgrywa pewną rolę w zachowaniu się zwierząt, ale znacznie mniejszą aniżeli instynkt. Można odróżnić w świecie zwierzęcym działanie wrodzone, instynktowne i takie, które zwierzę nabyło indywidualnie. Zachowanie się zwierzęcia, wynikające z instynktu i z praktyki, stanowi niejako ogniwa jednego łańcucha przeplatające się stale ze sobą.

Badania naukowe nad psychologią zwierząt, pasjonujące wielu naukowców, posuwają się wciąż naprzód. Pozwolą nam one z pewnością coraz lepiej rozumieć zwierzęta, z których wiele — to towarzysze naszego życia.

Gdy z domu wychodzi się ...wieżyczką

Tak mieszkają na Antarktydzie

Antarktyda — odległy i tajemniczy kraj wiecznego milczenia... Ogromne, nieznane, skute wiecznym lodem przestrzenie, potężne łańcuchy górskie, których szczyty wzniesione są na wysokość kilku tysięcy metrów, przerażające zimno, sięgające nawet 80 stopni poniżej zera, szalejące niemal stale wiatry o sile sztormu, gwałtowne huragany śnieżne — oto, co składa się na obraz szóstego kontynentu.

Na tym kontynencie przebywają, pracują i trudzą się uczestnicy kilkunastu wypraw naukowych, które zostały tam wysłane z różnych krajów świata, w celu przeprowadzenia rozmaitych badań. Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest stworzenie takich warunków, które umożliwiłyby ekspedycjom życie i pracę w polarnym środowisku południowego bieguna ziemi.

Poszczególne ekspedycje musiały więc przywieźć ze sobą na Antarktydę kompletnie wyposażone domki o specjalnej, przystosowanej do warunków podbiegunowych konstrukcji. Dla scharakteryzowania tego specyficznego „antarktycznego budownictwa" podajemy opis jednego z domków mieszkalnych radzieckiej ekspedycji badawczej.

Domek ten obliczony jest na dziesięć osób i ma 47 m² powierzchni użytkowej. Zawiera on: pomieszczenie mieszkalne, kuchnię spełniającą zarazem rolę kotłowni centralnego ogrzewania, magazyn, jak również wieżyczkę, przez którą mieszkańcy będą wydostawać się na zewnątrz w wypadku, gdy domek zostaje zasypany śniegiem. Cały parterowy budynek składa się z 45 prefabrykowanych elementów. Fundament domku zmontowany jest z części metalowych, przystosowanych do postawienia na lodzie. Na fundamencie tym spoczywa platforma drewniana grubości 12 cm, na której z kolei ułożonych jest sześcienne warstw płyt ciepłno-izolacyjnych z włókna drzewnego oraz podłoga. Ściany domu zbudowane są z płyt składających się z wielu warstw ciepłno-izolacyjnych, zamkniętych między dwoma arkuszami wodoodpornej sklejki grubości 8 mm każdy.

Jak wykazały dotychczasowe doświadczenia, domki o opisanej wyżej konstrukcji zapewniają właściwe warunki życia i pracy przebywającym na Antarktydzie naukowcom.

(WIT-AR)

T-YDZIEŃ NA ŚWIECIE

Złudne nadzieje rewizjonistów niemieckich

Podczas swego pobytu w Niemczech zachodnich, prezydent Eisenhower był świadkiem licznych demonstracji rewizjonistów niemieckich, wzywających Eisenhowera do poparcia zachodnioniemieckich dążeń do odzyskania terytoriów za Odrą i Nysą.

Na odbytej konferencji prasowej prezydent USA, odpowiadając na pytania dziennikarzy dotyczące demonstracji oświadczył:

„Sądzę, że powinniśmy obecnie wszyscy starać się — nie tylko w rozmowach między sobą, lecz również w naszych przyszłych rozmowach z Chruszczowem — o stopienie lodów, którego to wyrażenia użyłem już w Waszyngtonie. Nie zamierzam w tej chwili komplikować sprawy przez mówienie o linii Odra — Nysa, lub o wszystkich innych szczegółowych zagadnieniach, które wywołują rozmowy lub sprowadzą je do detali. Staramy się tworzyć nieco lepszą atmosferę".

Prezydent Eisenhower nie tylko więc nie poparł żądań rewizjonistów niemieckich, ale wyraźnie wskazał, że wysuwane przez nich dążenia są sprzeczne z dążeniami do stworzenia lepszej atmosfery na świecie.

Adenauer odpowiada na list Chruszczowa

W ubiegłą niedzielę opublikowano w Bonn tekst odpowiedzi kanclerza NRF Adenauera na list premiera Związku Radzieckiego, N. S. Chruszczowa. W odpowiedzi tej charakterystyczne jest to, że Adenauer uchyla się od zajęcia stanowiska wobec szeregu konkretnych problemów, które poruszył w swym liście Chruszczow, a przede wszystkim w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, Berlina zachodniego, remilitaryzacji i wyposażenia Bundeswehry w broń atomową. Problemy te całkowicie są pominięte w odpowiedzi Adenauera.

Zamieszki w zachodnim Bengalu

W ub. wtorek na ulicach Kalkuty, stolicy stanu Bengal w Indiach doszło do zamieszek i ostrych starć między policją a tłumem demonstrantów. Demonstranci oburzeni akcją policji, która otworzyła ogień do tłumu, podpalali autobusy i samochody. W wyniku tych starć kilkanaście osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt zostało rannych. Do zamieszek i demonstracji doszło również w innych miastach zachodniego Bengalu.

Powodem wystąpień ludności zachodniego Bengalu było jej oburzenie na politykę aprowizacyjną, jaką od pewnego czasu ten rząd prowadzi. Ludność zachodniego Bengalu, a przede wszystkim warstwa ludzi biedniejszych napotyka na ogromne trudności w nabywaniu podstawowych produktów żywnościowych. Trudności te powstały ze względu na zbyt wysokie ceny tych produktów. Wśród wielu mieszkańców zachodniego Bengalu panuje głód. (b)



W piątek, 4 bm. — 48 konferencja międzyparlamentarna zakończyła 6-dniowe obrady. Na zakończenie obrad parlamentarzyści z 56 krajów z pięciu kontynentów uchwalili szereg uchwał i rezolucji, stanowiących dorobek konferencji.

NA ZDJĘCIU: delegacja ZSRR na sali obrad.

CAF

Ciąg dalszy ze str. 1

członków. Nie we wszystkich wyzwolonych powiatach istniały organizacje partyjne. Partia dopiero powstawała.

Mimo tych trudności PPR na Białostocczyźnie potrafiła od początku kierować realizacją reformy rolnej. Już w 4 dni po ogłoszeniu dekretu — 10 września 1944 r. białostocki Komitet Okręgowy PPR wydał odezwę do wszystkich chłopów województwa białostockiego, w której wezwał ich do aktywnego udziału w przeprowadzeniu reformy rolnej.

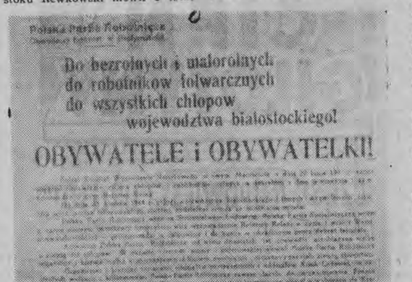
„Obywatele — czytamy m. in. w odezwie — Polska Partia Robotnicza wzywa was wszystkich do wzięcia jak najaktywniejszego udziału w przeprowadzeniu reformy rolnej. Wybierajcie Komitety Chłopskie i Komitety Folwarczne, które będą czuwały nad tym, by reforma rolna przeprowadzona została szybko, sprawnie, zorganizowanie i sprawiedliwie... Przeprowadzenie reformy rolnej winno stać się fundamentem, na którym oprze się niezwyciężony sojusz robotniczo - chłopski jako gwarancja zbudowania Polski demokratycznej".

Dekret PKWN przewidywał zakończenie podziału ziemi obszarniczej na terenach wyzwolonych do dnia 20 grudnia 1944 r. Realcyjne elementy resortu rolnictwa i reform rolnych, na czele z Andrzejem Witosem oraz urzędów ziemskich starały się opóźnić wykonanie tego zadania.

W toku realizacji reformy rolnej Komitet Okręgowy PPR potrafił zlikwidować najbardziej jaskrawe przejawy sabotażowej działalności urzędów ziemskich.

W wojewódzkim urzędzie ziemskim krążyły w tym czasie teoryjki, że reforma rolna jest niewykonalna w tak krótkim terminie, że trzeba na to aż trzech lat czasu. Nosicielem tych teoryjek był człowiek, który miał kierować przebiegiem reformy w całym województwie, sam kierownik wojewódzkiego urzędu ziemskiego — Rewkowski. W trosce o to, aby realizacja reformy rolnej nie została zatrzymana, Komitet Okręgowy PPR mianował zastępcą kierownika urzędu ziemskiego — członka PPR. Zabrał się on energicznie do roboty, a Rewkowski został później zwolniony.

Na jednej z narad w Białymstoku Rewkowski mówił o tym,



Odezwa Komitetu Obwodowego PPR w Białymstoku z dnia 10 września 1944 r.
Woje wódzkie Archiwum Państwowe Fot. — Z. Zaremba

że z r. vodu braku fachowców i przyrządów pomiarowych, reformy rolnej nie da się wcześniej przeprowadzić niż w ciągu trzech lat. Wówczas ktoś z sali powiedział: „Możemy i tyczką". I faktycznie w toku parcelacji rzywiła tyczka była często spotykanym przyrządem pomiarowym. Jako symbol prawdziwie chłopskiej reformy została ona zawieszona nad stołem prezydialnym na uroczystości zakończenia reformy rolnej na Białostocczyźnie.

Nie tylko na Białostocczyźnie reakcja starała się przeszkodzić w realizacji reformy rolnej. Podobnie było na wszystkich wyzwolonych ziemiach. Dlatego też, aby utrącić dążenia reakcji, PKWN wydał w dniu 11 października 1944 r. **„Instrukcję o przyśpieszonym trybie wykonania reformy rolnej".** Na podstawie tej instrukcji mianowani zostali pełnomocnicy, którzy kierowali całością prac nad reformą rolną. Ich polecenia były obowiązujące dla pracowników urzędów ziemskich. Instrukcja ta uchroniła reformę rolną przed unicestwieniem jej przez reakcję. Stąd olbrzymie znaczenie tej instrukcji.

Dobrzyniowka była pierwsza

Pełnomocnikiem do spraw reformy rolnej z ramienia PKWN na województwo białostockie mianowany został przedstawiciel PPR — Stefan Węgierow. Zastępcami pełnomocnika zostali: jeden przedstawiciel PPR i jeden SL.

Już w tydzień potem — 22 października 1944 r. w majątku Dobrzyniówka, w pow. białostockim odbyło się uroczyste przekazanie ziemi chłopom. **Był to nie tylko pierwszy rozparcelowany majątek na Białostocczyźnie, ale także pierwszy w Polsce.** Na uroczystość do Dobrzyniówki przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich na czele z wojewodą dr Jerzym Sztachelskim.

W szkole zebrali się chłopi z Dobrzyniówki, Folwarków Małych i Rafałówki. Te trzy wsie uprawnione były do korzystania z parcelacji majątku w Dobrzyniówce. Po okolicznościowych przemówieniach odczytano kto i ile otrzymuje ziemi oraz rozdano akty nadania. Z rozparcelowanego majątku Manteufla o powierzchni 495 ha otrzymało ziemię 114 chłopów (w tym 37 b. fornali) ze wspomnianych trzech wsi. Chłopi wzięli ziemię, mimo gróźb i przystawiania pistoletu do głowy. Jeszcze tej samej jesieni zasieli na swych działkach zboże. Później, to później, ale zasieli. Obszarnicza ziemia przeszła we władanie chłopów.

Rozparcelowanie majątku w Dobrzyniówce oznaczało, że **chłopi białostoccy ruszyli po ziemię obszarniczą.** Od tej chwili parcelacja rozwija się w bardzo szybkim tempie. Dziennie dzielono po 1000 ha ziemi obszarniczej.

Rok 1945 rozpoczął się pod znakiem wzmożonej działalności reakcji i band.

W powiecie sokólskim w jednym tylko dniu banda zamordowała 13 osób spośród rodzin robotników rolnych, którzy otrzymali ziemię obszarniczą. Na zebraniach wiejskich przedstawiciele władz przemawiali, mając pod ręką automaty i granaty z wkręconymi zapalnikami. W powiecie łomżyńskim bandy rozbrajały milicję i rozpędzały gminy.

W walce o ziemię dla chłopów padło wielu ofiarnych aktywistów robotniczych. A wielu chłopów życiem przypłaciło skorzystanie z dobrodziejstw reformy.

Ale działalność band nie mogła powstrzymać chłopów przed braniem ziemi obszarniczej. W walce z terrorem chłopi wzmagali swoją aktywność, skupiając się coraz bardziej wokół PPR i jej polityki. W walce tej rosła także partia. Jak wynika z ankiety sprawozdawczej KW PPR, w czerwcu 1945 r. partia na Białostocczyźnie skupiała już w swych szeregach 2158 członków.

Do grudnia 1944 roku reforma rolna w wyzwolonych powiatach Białostocczyzny została w zasadzie zakończona. Nie rozparcelowano tylko niewielkich skrawków ziemi, do których nie było dostępu z powodu zaminowania.

Na I Wojewódzkiej Konferencji PPR w Białymstoku w dniu 3 grudnia 1944 roku tow. Roman Zambrowski stwierdził, że województwo białostockie jako pierwsze w kraju wykonało reformę rolną. Na rok 1945 i lata następne pozostało zadanie podziału ziemi w powiatach wyzwolonych później.

Wiosną 1945 r., po słynnej ofensywie styczniowej, w wyniku której Armia Radziecka i Wojsko Polskie wyparły z Polski hitlerowskie bandy, rozpoczęła się parcelacja w powiatach północno-zachodnich.

190 tys. ha od władzy ludowej

W wyniku reformy rolnej na Białostocczyźnie chłopi otrzymali na własność 190 tys. ha ziemi z rozparcelowanych majątków obszarniczych i gospodarstw poniemieckich. Ziemią nadzielono ponad 35 tys. rodzin chłopskich. W ten sposób w ciągu paru lat władzy ludowej chłopi Białostocczyzny otrzymali o 30 tys. ha ziemi więcej niż w ciągu 20-letniej „przebudowy rolnictwa" przed wojną.

Władza ludowa podzieliła wszystką ziemię obszarniczą i w takim stopniu, w jakim to było możliwe, zaspokoiła głód ziemi. Powstało wiele nowych gospodarstw byłych robotników folwarcznych i bezrolnych chłopów. Na samych tylko ziemiach dawnych, nie licząc Ziem Odzyskanych, przyłączonych do naszego województwa, powstało ponad 4 tys. takich gospodarstw. Upełnorolnionych zostało ponad 10 tys. małorolnych gospodarstw. Ziemię z parcelacji otrzymało blisko półtora tysiąca średniaków.

Ważnym rezultatem reformy rolnej PKWN była likwidacja pasożytniczej klasy obszarników, którzy posiadali na Białostocczyźnie sporo swoich majątków.

Reforma rolna PKWN, w przeciwieństwie do przedwojennej, przeprowadzona pod znakiem stałej pomocy moralnej i gospodarczej państwa dla chłopów. Ta pomoc zapewniła dalszy rozwój gospodarstwom powstałym w wyniku reformy rolnej.

W. ZGIET

ZIEMIA CHŁOPOM

Historia jednego posterunku

Ciąg dalszy ze str. 1

dwaj milicjanci: Konstanty Leonkiewicz i Leon Sołosiukiewicz. Uzbroili kilku ochotników spośród miejscowych chłopów i udali się z nimi do meliny bandyckiej. 14 członków bandy „Burego" zaskoczonych zostało podczas kolacji. Obeszło się bez walki.

W wsiach: Pohulanka, Czeremcha, Opaka-Duża i Opaka-Mała grasowała banda rabunkowa. Miała ona na swoim koncie także morderstwo oficera. Ludzie żyli w ciągłym strachu o swoje mienie. Część załogi Posterunku MO w Kleszczelach rozpoczęła więc trojenie bandytów. Oddział zlikwidowano we wsi Dobrowoda. Zdobyte w bandyckich melinach łupy pochodzące z rabunków, oddano poszkodowanym chłopom.

W maju 1945 r. na Posterunek MO w Kleszczelach napada 300-osobowa banda. Walka z przeważającą ilością wroga była z góry skazana na niepowodzenie. 18-osobowa załoga posterunku zastosowała więc inną taktykę. Milicjanci zabierają broń i dokumenty, po czym uchodzą do lasu. Bandyci tego dnia obrabowali tylko miejscowy sklep.

W lipcu 1945 r. posterunek przeżywa drugi bandycki napad. Oddziały „Rekina" dwie godziny bezskutecznie usiłują zdobyć budynek posterunku. Wreszcie odparta banda rozpoczyna odwrót, pozostawiając dużo broni i amunicji.

W rękach „Młota"

Trzeci napad na Posterunek MO w Kleszczelach w dniu 10 października 1945 r. był najgorszy: omal nie zakończył się tragicznie. Silna, dobrze uzbrojona kilkudziesięcioosobowa banda „Młota", po zerwaniu drutów telefonicznych, zaatakowała posterunek. Zaskoczenie było całkowite. Rozbrojoną załogę posterunku ustawiono pod ścianą w dyżurce. Wyrok śmierci dla wszystkich milicjantów odczytał sam „Młot". W jego przemowie często powtarzały się słowa „czerwone barany". Potem obstawiono budynek karabinami maszynowymi, pięciu wartowników strzegło więźniów, a reszta bandy poszła rabować wieś. W niedługim czasie przyprowadzono na posterunek dalszych więźniów: majora Armii Czerwonej, sekretarza miejscowej organizacji PPR i kilku członków partii. „Młot" po raz drugi odczytał wyrok śmierci, pozostawił skazanym godzinę życia i opuścił posterunek.

Milicjanci postanowili drogo sprzedać swoje życie. Spojrzenia wszystkich skierowały się na wiszącą w dyżurce palącą się żarówkę. Najbliżej niej stał Antoni Sawicki. Jeden ruch ręki, brzęk szkła i w pokoju zapanowała ciemność. Milicjanci rzucili się na bandytów i



rozbroili ich. Zaczęła się strzelanina. W czasie walk zabita została jedna osoba cywilna i raniony funkcjonariusz MO, Mikołaj Jawdosiuk. Część załogi w czasie walki zdołała wydostać się z posterunku, resztę zatrzymały nadbiegające ze wsi posiłki bandytów.

Milicjanci, którzy zdołali wymknąć się, powiadomili o napaści stacjonujące jednostki Armii Czerwonej. Dzięki szybkiej pomocy wojsk radzieckich, bandyci zostali odparci. Tego samego dnia aresztowano również rozpoznanych w czasie napadu łączników bandy, przebywających na terenie wsi. Przy okazji wykryto wiele składów amunicji.

W tym samym miesiącu 8-osobowa grupa bandy „Młota" nakłada na wieś powiatu bielskiego wysokie kontrybucje. Przywódca tej grupy, Tadeusz Olszewski działał przebrany za milicjanta. Mundur zdobył w czasie napadu na Posterunek MO w Bočkach. Cała załoga tego posterunku została wówczas wymordowana. Olszewski został schwytany w młynie w Kleszczelach.

Dzieje Posterunku MO w Kleszczelach są takie, jak dzieje każdego niemal posterunku na terenie Białostocczyzny. Bezpośrednie napady na posterunek zakończyły się. Ale walka z bandami na terenie powiatu trwała dalej. Do niektórych milicjantów, np. przykład dla Michała Bartoszuka porachunki z bandytami zakończyły się dopiero po rozbiciu w 1952 r. między Grabowem i Wasoszem, w pow. grajewskim, bandy „Deski" i zlikwidowaniu w 1953 r. bandy „Roga".

A. Ł.

Członek grupy Wydornika, Eugeniusz Strzałkowski, psd. „Zaremba", (nie mylić tego pseudonimu z późniejszym dowódcą partyzantki AK na Suwalszczyźnie), był tym człowiekiem, który zajmował się uciekającymi i uciekinierami. On zdobył blankiety Ausweisów, przepustek i Arbeitskart, w które zaopatrywał przybywających z Litwy uciekinierów. U niego w mieszkaniu przy ulicy Przytorowej 10 była specjalna kryjówka, gdzie nieraz po kilka dni przesiadywali uciekający z Litwy do „Generalnego Gubernatorstwa" ludzie. Wielu suwalskich Żydów uszło przed zagładą obozów i za pośrednictwem Strzałkowskiego wydostało się na Litwę.

Niemałą rolę w zdobyciu potrzebnych dokumentów in blanco dla uciekinierów odegrała członek grupy Śliwińskiego, Halina Kolenkiewicz, i jej matka Joanna. Obie pracowały jako sprzątaczki w Schutzpolizei. Śliwiński dostarczył im pęk wytrychów do zamków biurka. Przychodziły rano sprzątać i wyciągały z biurek potrzebne blankiety, przyciskały na nich pieczątki i oddawały na użytek organizacji. Niejeden z tych blankietów uratował ludziom życie.

Wszystko zapowiadało się jak najlepiej. Praca konspiracyjna nabierała coraz większego rozmachu. Rozpalone serca i umysły młodzieży pragnęły czynu.

W tym dość potężnym jak na rok 1940 rozmachu antyfaszystowskiej roboty, obie podziemne grupy Ruchu Oporu zapomniały o jednym niezmiernie ważnym czynniku, który decydował o powodzeniu przedsięwzięć, a mianowicie o — c z u j n o ś c i. Sztaby obu podziemnych grup z zagłady organizacji Bielickiego i prowokacji agenta Majchrzaka nie potrafiły wyciągnąć dla siebie i dla skupionej w szeregach Ruchu Oporu młodzieży odpowiednich wniosków.

Było lato 1940 roku. Propaganda hitlerowska triumfowała. Zwycięstwa odniesione na zachodzie Europy wbiły faszystów w dumę, powodując zaostrzenie terroru w stosunku do ludności polskiej.

Sztab gestapo w Suwałkach w wyniku intensywnej pracy prowadzonej na przestrzeni kilku miesięcy dysponował bogatym materiałem o nastrojach ludności na Suwalszczyźnie i o przejawach Ruchu Oporu. Stare wygi kontrwywiadu suwalskiego gestapo, na podstawie licznych obserwacji, którą z uporem stosował w swojej pracy Richard, jak też na podstawie doniesień od różnego rodzaju szpicli, doszli do wniosku, że na Suwalszczyźnie działa polskie podziemie. Macholl przedstawił materiały zebrane z obserwacji i doniesień swoim zwierzchnikom w Tylży. Nastawienie było krótkie: podejrzanych ludzi nie płoszyć, zachować środki ostrożności przy wojskowych obiektach, starać się o dobrego agenta i rozpracowywać podziemne organizacje.

Do tajnej sprawy, która otrzymała w gestapo kryptonim „G E F A H R", Macholl dopuścił, prócz zastępcy, Mauhryfera i Richarda, gestapowców Szalisa, Pukasa i Waszkiewicza, który jako szpieg SD przebywał od niedawna w Suwałkach po ucieczce z Litwy. Wyłonione środowisko podejrzanych na podstawie doniesień i obserwacji ludzi, którzy znaleźli się w sprawie krpt. „Gefahr" było na razie dla gestapo zbiorowiskiem mało znanym. O tym, co może robić w konspiracji, nie wiedziano. Za wszelką cenę potrzebny był agent, który mógłby uzyskać informacje.

Na długich, prowadzonych przeważnie wieczorami naradach sztab gestapowców pracujących nad akcją „Gefahr" zastanawiał się, którego ze szpicli wytypować i potajemnie włączyć do organizacji podziemnej. Większość szpicli byli to ludzie o ograniczonych możliwościach i nie grzeszący bynajmniej lotnością umysłu, potrzebną w takich sprawach. Sprawa pozostawała pod znakiem zapytania. Chodziło tu o kogoś, kto zna bardzo dobrze środowisko suwalskiej młodzieży gimnazjalnej i bez wzbudzenia najmniejszych podejrzeń może wejść w to środowisko.

Z pomocą przyszedł całkiem nieoczekiwanie gestapowcom niecodzienny wypadek, który bieg sprawy krpt. „Gefahr" zmienił w sposób zasadniczy. Potrzebny gestapowcom szpicel zgłosił się sam...

* * *

Nazywał się EDWARD WARAKOMSKI, był suwalczaninem i mieszkał wraz z rodziną przy ul. Kolejowej nr 16. Ojciec jego, Leon, był przed wojną w suwalskim więzieniu strażnikiem. Nauka Edwardowi nie bardzo szła. W gimnazjum im. Brzostowskiego dobrnął jakoś na „dwójach" do czwartej klasy i następnie został wyrzucony ze szkoły.

Nie tylko zła nauka, ale i prowadzenie się Warakomskiego zadecydowało o jego wyrzuceniu z gimnazjum. Garnął się do faszystowskich bojówek ONR, które urządzały pogromy Żydów. Brał udział w demonstracjach antyżydowskich. Z lubością zaczytywał się organem polskich faszystów o nazwie „Samoobrona Narodu", w którym na wzór hitlerowskiego „Stürmera" szpalty ziały jadem nienawiści do Żydów i wszystkiego co postępowe. Ileż w „Samoobronie Narodu" było sążnistych artykułów gloryfikujących faszyzm, metody Hitlera w postępowaniu z Żydami, uwielbienia dla Mussoliniego.

To imponowało Warakomskiemu. Rodzice, pomimo wyrzucenia go z gimnazjum, nie dawali za wygraną. Chcieli koniecznie dać mu wykształcenie. Próba kształcenia w szkole prowadzonej przez księży też na nic się zdała. Edzia znowu za nieuctwo i złe zachowanie się wyrzucono.

Wrócił do domu. Uznał, że kariera jego jako „naukowca" jest skończona i postanowił próbować szczęścia w wojsku. Tuż za płotem rodzinnego ogródka ciągnął się plac ćwiczebny i koszary II pułku ułanów. Przypatrywał się nieraz żołnierzom pędzonym przez kaprali po placu i doszedł do wniosku, że to nie takie trudne.

(C.d. w środę)



BOMBOWCE „ŁOŚ" ATAKUJĄ

Od 3.00 przy samolotach Brygady Bombowej trwa gorączkowa krzątanina. Personel latający jest na nogach: trzeba podwieszać bomby pod płaty i uzupełniać paliwo, a mechaników i zbrojmistrzów jeszcze na nowych lotniskach nie było. Podczas zamieszania, jakie wynikło wskutek bombardowania przez Luftwaffe lotnisk w Ułężu i w Kucicach wielokrotnie przerzucano eskadry na różne lotniska. Ruchy kołowe podążyły nawet pod Kowel, dokąd 3 września miały polecieć także samoloty...

Ale wśród lotników panuje ożywienie, po trzech dniach spokoju Niemcy sze kapral Janik we wspomnieniach — że będziemy wykonywali po dwa naloty, wyrzucając w każdym po 5 bomb. Gdy pierwsza maszyna będzie kończyła wyrzucanie piątej bomby — następna maszyna rozpoczyna swoją serię itd. Bomby były wyrzucane pojedynczo. Okazało się, że kolumna była za długa, ażeby kolejno wyrzucać wszystkie bomby dla pokrycia całej długości kolumny. Wyrzucając w pierwszym nalocie 5 bomb — naszych 6 „Łosi" nie zdołało nawet pokryć połowy kolumny. Drugi nalot rozpoczął się dopiero od środka kolumny do czoła i przez to samoloty nasze musiały się po raz drugi znaleźć pod tego dnia ponad 15 ton bomb. Kolumna pozostała pod Rożanami. Wszystko wskazywało na to, że „Łosie" i „Karasie" zadały jej poważne straty, bowiem żadne poważne oddziały polskie nie stały na jej drodze. Zresztą, następnego dnia 4 „Łosie" z XV dyonu, 3 „Karasie" z VI dyonu i 6 „Karasi" z 55 eskadry (tej samej, która bombardowała uprzednio VI Korpus Pancerny gen. Hoeppnera) znów bombardowały dywizję pancerną „Kampf" i 1 dywizję piechoty z Królewca oraz 12 dywizję piechoty z Meklemburgii. Tym razem jednak polskie bombowce nie poczyniły wielkiej szkody nieprzyjacielowi: wszystkie jed-

znów poznają siłę polskich bomb. Pod „Łosie" podwieszano po 10 bomb 100-kilogramowych: pod „Karasie" — po 6 sztuk tych samych bomb. Wreszcie wraca rozpoznanie: załoga potwierdza meldunek złożony wczoraj przez kor. Tomickiego i „Łosie" startują w kierunku Rożan. Kolumna czołgów znajduje się w marszu.

„Łosie" przeleciały obok kolumny i ustawiły się pelengiem, ażeby zajść od tyłu maszerującej dywizji pancernej. Lecąc rzędem na wysokości 400 m lotnicy widzieli, jak kolumna zatrzymała się i niemieccy żołnierze uciekli w pole, na obie strony szosy. Broń pokładowa zaczęła gdakać nim posypały się bomby. Ale i ziemia przemówiła: niemiecka obrona przeciwlotnicza waliła ze wszystkich stron. Plan bombardowania był dokładnie ustalony przed startem. „Plan przewidywał — pi-

ostrzałem obrony przeciwlotniczej nieprzyjaciela. Żaden z naszych samolotów nie został zestrzelony, ale kilka maszyn miało podziurawione płaty i kadłuby".

„Łosie" krążyły nad kolumną przez długi czas, strzelcy pokładowi wystrzelali wszystką amunicję. Gdy opadł kurz, na szosie było widać wyraźnie płonące maszyny i zniszczone czołgi. Po godzinie „Łosie" nie atakowane przez niemieckich myśliwców, wylądowały na lotnisku w Popielowsi. Ale — po raz drugi nie wystartowały, aby dokończyć dzieła zniszczenia. Kolumna niemieckiej dywizji pancernej „Kampf" dostała solidne cięgi, jednak była zdolna do dalszego marszu.

VI dyon, dowodzony przez majora Peszke, mający 6 zdolnych do akcji samolotów, także dopada dywizję pancerną „Kampf" na tej samej szosie. Łącznie na niemieckie „Panzery" wali się nostki stały w lasach, dobrze zamaskowane.

II dyon „Karasi", dowodzony przez majora pilota Jana Białego, atakował niemieckie oddziały I Korpusu Wschodnio-pruskiego, które zapędziły się w rejon miejscowości Nur nad Bugiem. 6 „Karasi" wykonało nalot bez własnych strat.

Lotnicy, rozgrzani walką i powodzeniem — wszak wszystkie naloty były udane, a dywizjony i eskadry nie poniosły żadnych strat ani od obrony naziemnej opl. przeciwnika ani od lotnictwa myśliwskiego, które prowadziło korsarskie akcje, ale nie nadlatywało do obrony niemieckich wojsk bombardowanych przez polskie samoloty — denerwowali się, gdy z lotnisk startowały dwa lub trzy samoloty, gdy było ich gotowych do akcji dziesięć lub więcej.

(Ciąg dalszy w środę)

ROK SŁOWACKIEGO



Juliusz Słowacki — rzeźba W. Szymanowskiego. Fragment pomnika w Krzemieńcu, gdzie urodził się poeta.
CAF — FOT.

WKRÓTCE-NOWY MODEL MOSKWICZA

Wielobarwne karoserie „Moskwiczów" produkowanych przez Moskiewską Fabrykę Samochodów Małolitrażowych znane są nie tylko w ZSRR, ale i poza jego granicami. W ciągu 7-latki fabryka zwiększy ich produkcję o 70 proc.

Jak informuje naczelny inżynier fabryki, E. Matwiejew, dalszy przyrost produkcji zostanie osiągnięty głównie poprzez szeroką mechanizację i automatyzację wszystkich procesów wytwórczych oraz wprowadzenie najnowszej techniki technologii. Czas budowy „Moskwicza" zmniejszy się o 63 godziny!

W fabryce prowadzone są także prace nad zbudowaniem zmechanizowanych linii obróbczych do fabrykacji masowych części samochodowych, jak zawory, cylindry, popychacze, sworznie itd. Rozpoczęto też przygotowania do mechanizacji prac montażowych. Już w tym roku uruchomi się taśmę do montażu skrzyni biegów. Opracowuje się też system kompleksowej mechanizacji transportu ładunków z magazynu do wydziałów produkcyjnych.

Jednym z głównych zadań stojących przed konstruktorami fabryki jest zbudowanie nowego modelu samochodu małolitrażowego o nowoczesnej linii nadwozia, komfortowym wyposażeniu wnętrza i wygodnym systemem kierowania. Ten nowy model „Moskwicza" zostanie wyposażony w silnik o większej mocy; zainstaluje się 4-stopniową skrzynię biegów (jest już ona skonstruowana i przechodzi obecnie próby). Przy opracowywaniu nowego modelu „Moskwicza" wiele uwagi poświęcono przedłużeniu przebiegu międzyremontowego, zwiększeniu trwałości, zmniejszeniu kosztów własnych jego produkcji; osiągnie się to m. in. dzięki zastąpieniu 50 części metalowych częściami z mas plastycznych.

B. PIETROW

WARSZAWA WRZESIEŃ 1939 R.



Ratowanie resztek dobytku.
CAF — fot. J. Bryan

Mniej zgłoszeń — lepsze pomysły

CO WYMYŚLILI WYNALAZCY?

Do Urzędu Patentowego zgłoszono w ciągu pierwszego półrocza ponad 1100 wynalazków. Udzielono dotąd 600 patentów. 280 wynalazków z zagranicy zagwarantowało sobie prawo autorskie na terenie Polski. Wiele spośród opatentowanych wynalazków zasługuje na uwagę ze względu na możliwość uzyskania dużych korzyści gospodarczych.

Zarówno waga wynalazków jak i zakres ich zastosowania są bardzo różne: obok nowych rodzajów korków do butelek wykonanych z elastycznego tworzywa, zatrzasków z tworzywa sztucznego, przyrządów do zamykania i otwierania słoi Wecka — spotykamy nowoczesne i ciekawe rozwiązania konstrukcji urządzeń przemysłowych, nowe metody technologiczne. Tak np. jeden z zakładów Polskiej Akademii Nauk opracował sposób otrzymywania skoncentrowanego nawozu fosforowego odznaczającego się wysoką rozpuszczalnością, farmaceutyczna spółdzielnia pracy „Zdrowie" — sposób wytwarzania trójkrzemianu magnezowego do celów farmaceutycznych, a Główny Instytut Górnictwa — sposób utwardzania podsadzki kopalnianej poprzez dodanie substancji smołowej.

Wspomnieć też warto, o nowej metodzie wytwarzania żeliwa sferoidalnego, o mechanizmie do formowania cienkościennych rur metalowych oraz o metodzie wytwarzania płyt akumulatorowych odpornych na korozję.

Ciekawym wynalazkiem jest rozbieralny, przenośny, bezmasztowy namiot cyrkowy, zapewniający doskonałą widzialność i słyszalność. Turystów zainteresuje lekki wózek składany, używany jako przyczepa do roweru lub motocykla, służąca do przewozu sprzętu biwakowego: telewidzów — okulary polepszające kontrastowość obrazów telewizyjnych.

Od pewnego czasu do Urzędu Patentowego wpływa mniej zgłoszeń, są to jednak wnioski dobrze przemyślane i wartościowe. Znikoma jest ilość wniosków nierealnych — po podniesieniu opłat związanych ze zgłoszeniem wniosku z 15 do 250 złotych ogromnie zmalała ilość wynalazców „perpetuum mobile". (AR)

Loteria fantowa na budowę szkoły w Dobiegniewie

Komitet Byłych Jeńców Wojennych — Oflag II-C Woldenberg organizuje zakrojoną na skalę ogólnopolską akcję zmierzającą do wybudowania na Ziemiach Zachodnich nowej szkoły — Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Fundusze na budowę szkoły w Dobiegniewie (woj. Zielona Góra), osiągnie komitet w wyniku Wielkiej Loterii Fantowej, której placówki rozmieszczone będą w całym kraju. Uczestnicy loterii wezmą udział w losowaniu cennych i atrakcyjnych nagród, na które przeznaczono sumę 345 tys. zł. Na liście nagród między innymi figurują: motocykle, telewizory, aparaty radiowe, zegarki, rowery, lodówki, pralki, roboty kuchenne, elektryczne maszynki, kupony ubraniowe, sprzęt sportowy, sprzęt gospodarstwa domowego i inne.

W Białymstoku punkty sprzedaży losów (w cenie 3 zł) znajdować się będą: w Hurtowym Składzie Opałowym, przy ul. Wasilkowskiej; w Hurtowym Składzie Opałowym w Dojlidach; w DBO nr 2 przy ul. Pięknej; w Biurze OPHO — Plac Dziesięciolecia, barak nr 4; w Zarządzie Miejskim ZBoWiD przy ul. Wesołowskiego 1. Poza tym punkty sprzedaży mieścić się będą w Hurtowym Składzie Opałowym w Łomży oraz we wszystkich spółdzielczych zakładach fryzjerskich w Białymstoku, powiecie Białystok i w Łapach.

Publiczne losowanie loterii odbędzie się w Warszawie w dniu 27 września br. Tabele wygranych zostaną umieszczone we wszystkich punktach sprzedaży. (jap)

Nowy kurs krawiecki

Ośrodek Gospodarstwa Domowego Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet organizuje na początek sezonu jesiennego kurs krawiectwa damskiego I i II stopnia. Chcąc umożliwić naukę kobietom pracującym na dwie zmiany i gospodyniom domowym, Ośrodek organizuje dwa równoległe kursy. Jeden z nich będzie odbywał się w godzinach rannych od godz. 9 do godz. 13, a drugi po południu od godz. 17 do godz. 21. Kobiety pracujące na dwie zmiany, mogą tydzień być na kursie rannym, a drugi tydzień — na popołudniowym, ponieważ nauka prowadzona będzie jednocześnie i równolegle na obu kursach. Naukę poprowadzi mistrz krawiecki, ob. Jan Chomicz.

Początek kursu w poniedziałek, 7 bm., o godz. 17. Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelaria Ośrodka w godzinach 8—16 w „Domu Prasy", Wesołowskiego 1, tel. 37 — 41, wewn 17.

KALENDARZYK imprez sportowych

SOBOTA
BIAŁYSTOK

Godz. 15 — Korty Cresovii przy ul. Wojskowej — Indywidualne mistrzostwa okręgu w tenisie ziemnym.

Godz. 16 — Stadion Miejski — Indywidualne mistrzostwa okręgu w lekkoatletyce młodzików.

NIEDZIELA
BIAŁYSTOK

Godz. 10 — Korty Cresovii przy ul. Wojskowej — Indywidualne mistrzostwa okręgu w tenisie ziemnym.

Godz. 10 — Stadion Miejski — Indywidualne mistrzostwa okręgu w lekkoatletyce młodzików.

Godz. 14 — Dojlidy — Start kolarzy LZS i niezrzeszonych do wyścigu dożynkowego na trasie Dojlidy — Dobrzyniówka (dystans 22 km). O godz. 15 w Dobrzyniówce odbędzie się turniej siatkówki drużyn LZS.

Godz. 16 — Stadion Miejski — Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Gwardia Białystok — Ognisko Białystok. O godz. 14 przedmecz o mistrzostwo klasy A Gwardia III B-stok — Warmia Grajewo.

EŁK

Godz. 16 — Boisko Mazura — Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Mazur Ełk — Puszcza Hajnówka.

SUWAŁKI

Godz. 16 — Boisko Wigier — Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Wigry Suwałki — Pogoń Łapy.

SOKÓŁKA

Godz. 16 — Boisko Sokoła — Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Sokół Sokółka — Tur Bielsk-Podlaski.

MECZE PIŁKARSKIE
O MISTRZOSTWO KLASY A

Gospodarze na I miejscu, większość spotkań o godz. 16: Czarni Olecko — Jagiellonia B-stok, Pogoń II Łapy — ŁKS Łomża, Gwardia Grajewo — ZKS Zambrów, Włókniarz B-stok — Supraślanka Supraśl.

Nie żałujcie „talarów"!

W niedzielę kwesta uliczna na SFOS

Już od 13 lat istnieje Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy i Kraju, który gromadzi ofiarowywane przez społeczeństwo drobne datki na odbudowę i rozbudowę nie tylko Warszawy, ale i całego kraju. Z tych drobnych sum uzbieraliśmy już ok. 39 mln zł. Z tego 16 mln zł przeznaczono na potrzeby naszego województwa. W tym roku z sum przekazanych na SFOS pozostanie u nas 75 procent.

Wrzesień jest Miesiącem Budowy Warszawy. W związku z tym, w najbliższą niedzielę, **6 bm. odbędzie się w naszym województwie kwesta uliczna na SFOS.** W Klukowie, pow. Wysokie-Mazowieckie, zorganizowano kwestę również 30 sierpnia br. Przyniosła ona tylko w tej jednej miejscowości 577 zł. Sądzimy, że w ślad klukowian pójdą wszyscy mieszkańcy naszego województwa, że i tym razem nie pożałują grosza na tak wzniosły cel. (s)

Dlaczego w sobotę nie będzie pieczywa

Na sobotę, 5 września, Białostockie Zakłady Przemysłu Piekarniczego w Białymstoku zapowiedziały bardzo nieprzyjemną rzecz — słabe zaopatrzenie w pieczywo.

Poważna awaria piekarni w Łapach spowodowała to, że Białostockie Zakłady Przemysłu Piekarniczego muszą przynajmniej w części uzupełnić brak pieczywa w tym mieście.

Na pocieszenie BZPP poinformowały nas, że brak pieczywa odczujemy jedynie w sobotę. Wszystkie bowiem piekarnie czynne będą w nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę rano świeży chleb rozwożony będzie do czynnych w tym dniu sklepów, a także do tych sklepów peryferyjnych, które otwarte są w niedziele tylko przez parę godzin. (Hr)

Do prenumeratorów i czytelników prasy radzieckiej

Systematycznie i terminowo otrzymywać będziecie prasę radziecką prenumerując ją w „Ruchu"!

Prenumeratę na rok 1960 przyjmują oddziały i delegatury „Ruch" w miastach powiatowych oraz Oddział Miejski w Białymstoku (ul. Lipowa 32a) w terminie do 31 października 1959 r. Zamówienia na prenumeratę prasy radzieckiej przyjmuje się na okres roczny, półroczny, kwartalny. Wszystkie czasopisma zamawiać należy zgodnie z aktualnym cennikiem znajdującym się do wglądu w placówkach „Ruchu".

Sprostowanie

W dniu 3. IX. 1959 r. do notatki „Francuscy mistrzowie w WDK" w wybieraniu kierunków malarstwa wkradł się błąd, i tak zamiast błędnego „Towiści" powinno być „Fowiści".

W 20 rocznicę września

Wielki wiec w Bielsku

W związku z 20 rocznicą hitlerowskiego najazdu na Polskę, w sobotę 5 bm. w Bielsku - Podlaskim odbędzie się wielki wiec ludności.

O godz. 14.30 sprzed Ratusza — miejsca zbiórki delegacji z zakładów pracy, organizacji społecznych i szkół, nastąpi wymarsz na cmentarz wojskowy. Tam po złożeniu wieńców na grobach poległych, odbędzie się wiec. Udział w nim weźmie także delegacja gości radzieckich z Grodna.

W niedzielę (6 bm.) na leśnej polanie koło wsi Dubno — znanej z działalności partyzanckiej grupy „Desant Dalnyj" — nastąpi spotkanie bohatera walk partyzanckich płk „Wołodi" z mieszkańcami okolicznych wiosek. Mieszkańcy tych gromad nieśli w czasie wojny pomoc właśnie oddziałom „Wołodi" i Smirnowa. Spotkanie rozpocznie się o godz. 12 i będzie połączone z wiecem ludności. Po wiecu odbędą się występy artystyczne. (jl)

Dwie nowe szkoły zawodowe

Inspektorat Oświaty organizuje w Białymstoku dwie szkoły przysposobienia zawodowego. Jedna z nich o kierunku metalowo - elektrycznym (dla chłopców) zorganizowana zostanie przy szkole nr 20 przy ul. Podleśnej, druga o kierunku gospodarczo - handlowym dla dziewcząt przy szkole TPD nr 1 ul. Marchlewskiego.

Kandydaci powinni przedstawić świadectwo ukończenia 7 klas, życiorys i metrykę. Informacji udzielają kancelarie obu szkół.

Dokąd dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Taka miłość" — godz. 19.

KINA

„Pokój" — „Miłość w górach", prod. francusko-czeskiej, panoramiczny (od lat 16), **w sobotę** — godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15; **w niedzielę** — godz. 11, 13.30, 15.45, 18 i 20.15.

„Ton" — **w sobotę** — „Inspekcja Pana Anatola", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Pan profesor", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; **w niedzielę** — Program dla dzieci — „Świniarek", „Sen o zabawkach", „Tajemnica starego zamku", „Ukarane łakomstwo", godz. 10.30 i 11.45, „Inspekcja Pana Anatola", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP-R" — „Marynarz z Komety", prod. radzieckiej (od 12 lat), godz. 17 i 20.

„Roma" — „Orzeł", prod. polskiej (od lat 14), **w sobotę** — godz. 19; **w niedzielę** — godz. 16 i 19.

„Polana" — **w sobotę** — „Ostatni etap", prod. polskiej (od lat 16), dodatek — „Dyżur trwa", godz. 18.30 i 20.30; **w niedzielę** — „Wolne miasto" (od lat 14), dodatek — „Z Powiśla", godz. 18.30 i 20.30.

„Kolejarz" w Starosielcach — „Łapaj złodzieja", prod. hinduskiej (od lat 16), **w sobotę** — godz. 17.00; **w niedzielę** — godz. 17.00 i 19.30.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt.

W WOJEWÓDZTWIE

„1 Maja" w Łapach — „Ostatni akt"

„Zorza" w Ełku — „Miłość po południu"

„Millenium" w Łomży — „Baza ludzi umarłych"

„Październik" w Łomży — „Do bramki"

Augustów — „Niemowlę na manewrach"

Bielsk - Podlaski — „Biedni ale piękni"

Suwałki — „Podwójna gra"

Siemiatycze — „Zemsta kosmosu"

Grajewo — „Uwodziciel"

Olecko — „Na trasie do Bordeaux"

Zambrów — „Bezkresne horyzonty"

Hajnówka — „Melduję posłusznie"

Sokółka — „Kierowca mimo woli"

Mońki — „Napiętnowani"

Gołdap — „Maskotka"

Wys. - Mazow. — „Rancho Texas"

PROGRAM RADIOWY I TELEWIZYJNY

W SOBOTĘ

PROGRAM I

11.00 Suity rozrywkowe; 11.35 Melodie Wiednia; 12.50 Muzyka operowa; 14.00 Orkiestry rozrywkowe; 15.05 Małe zespoły rozrywkowe; 16.15 Muzyka popularna; 17.00 Transmisja z Berlina Międzynarodowego Meczu Lekkoatletycznego Polska — NRD; 18.30 Muzyka na wesoło; 19.30 Melodie taneczne; 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 22.30 Grają słynne orkiestry taneczne.

PROGRAM II

11.00 Poranny koncert chopinowski; 11.30 Melodie Wiednia; 12.04 Specjalna audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci; 16.00 Podwieczorek taneczny; **17.00 Recenzja sztuki M. Sebastiana pt. „Bezimienna gwiazda"; 17.10 Koncert życzeń; 17.35 Felieton tygodnia; 17.45 Z miast i wsi województwa; 19.05** Czuję to czego ty nie czujesz; 19.30 Matysiakowie; 20.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie; 22.00 Słynni soliści w repertuarze popularnym; 22.30 Audycja Szpilek; 23.00 Muzyka taneczna.

PROGRAM TELEWIZYJNY

17.20 „Ole — zmruż oczko" — przedstawienie wg baśni Andersena w wykonaniu Teatru Dzieci Zagłębia; 19.00 „Na ślubnym kobiercu" — reportaż telewizyjny; 19.30 Dziennik telewizyjny; 19.50 Tele - Foto — Wystawa; 20.00 Program tygodnia; 20.15 „Trzecia liczna" film fabularny produkcji włoskiej (od lat 16), 21.55 Ostatnie Wiadomości; 22.05 Fraszki muzyczno - pantomimiczne (od 16 lat).

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.10 Muzyka poranna; 7.55 Kalendarz radiowy; 8.30 „Zagadki muzyczne"; 8.20 Muzyka ludowa; 10.00 Transmisja Centralnych Dożynek ze Stadionu Dziesięciolecia; 12.20 Przekrój muzyczny tygodnia; 14.00 Podróże melomana; 16.20 „Ta trzecia" — słuchowisko; 17.09 Wyniki Toto - Lotka; 17.10 Muzyka taneczna; 17.30 Transmisja z Berlina Międzypaństwowego Meczu Lekkoatletycznego Polska — NRD; 18.45 Muzyka taneczna; 19.05 Śpiewa Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk"; 19.30 Gra Orkiestra Taneczna PR; 20.30 Matysiakowie; 21.00 W różnych nastrojach; 22.00 Proszę mówić — słuchamy; 22.30 Mistrzowie batuty.

PROGRAM II

7.40 Muzyka poranna; **9.00 Z cyklu: „Kultura na wsi" audycja pt. „Mickiewiczowi stało się zadość"**; 9.25 Kronika studencka; 11.00 Słuchamy muzyki ludowej; 12.10 Poranek symfoniczny; 13.10 W 20-tą rocznicę tragicznego września; 13.30 Radiowa Spółdzielnia Satyryczna; 13.50 Koncert życzeń; 15.00 Dla dzieci — słuchowisko pt. „Znaki na banknocie"; **15.45 Audycja estradowa**; 16.30 Koncert chopinowski; 17.15 Śpiewa „Mazowsze"; 19.05 Muzyka taneczna; 19.28 Dlaczego szkoda lata — aud. J. Przybory; 20.30 Rewia piosenek; 23.10 Muzyka różnych narodów.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.55 Centralne Dożynki — sprawozdanie ze Stadionu X-lecia w Warszawie; 17.40 Polska Kronika Filmowa; 17.50 Program dla dzieci — „Kącik sportowy"; 18.05 Program filmowy dla dzieci; 19.00 Dziennik telewizyjny; 19.45 Teleturniej „Kto i dlaczego"; 20.45 „Krzyż walecznych", film fabularny prod. polskiej. Na zakończenie programu — Ostatnie Wiadomości.

W razie wypadku...

WAŻNIEJSZE TELEFONY
W BIAŁYMSTOKU

Apteka nr 57, ul. Sienkiewicza 53, tel. 62 24, **nr 4**, ul. Mazowiecka 44, tel. 22 39.

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 09, informacji 22-22.

Pogotowie WSW, tel. 32 34.

Pogotowie MO, tel. 07.

Straż Pożarna, tel. 08.

Pogotowie Techniczne Wodociągu, tel. 33-91.

OGŁOSZENIE
w „GAZECIE BIAŁOSTOCKIEJ" — TO NAJLEPSZA FORMA REKLAMY

PRZETARGI

Białostockie Miejskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Białymstoku, ul. Reymonta 1a, ogłaszają przetarg na wymianę rurek płomieniówkowych w kotle parowym, znajdującym się w podległym nam zakładzie Przetwórni Owocowo-Warzywnej w Wysokiem-Mazowieckiem. Oferty na wykonanie remontu kotła mogą składać warsztaty państwowe, spółdzielcze i prywatne do Dyrekcji BMZSPT w Białymstoku, ul. Reymonta 1a w terminie do dnia 10 września 1959 r. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. k 1311-0

Wojewódzka Hurtownia Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Białymstoku, ul. Szosa Zambrowska nr 86, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki „Skoda" typ 1101. Przetarg odbędzie się w Wojewódzkiej Hurtowni Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Białymstoku, ul. Szosa Zambrowska nr 86, w terminach: 1. w dniu 15. IX. 1959 r. od godz. 9, 2. w dniu 2. X. 1959 r. od godz. 9, 3. **w dniu** 16. X. 1959 r. od godz. 9. Cena wywoławcza samochodu w I przetargu 22,500 zł. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. Przystępujący do przetargu winni złożyć wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie Wojewódzkiej Hurtowni Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Białymstoku. Samochód można oglądać codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 8—13 w Hurtowni WPCh Szosa Zambrowska nr 86. k 1324-1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego przyjmie od zaraz techników z praktyką, 10 uczniów malarskich i 6 uczniów szklarskich. Wiek 18 lat i 7 klas szkoły podstawowej. Nauka trwa 6 miesięcy. Początek szkolenia 1 września br. Zgłaszać się: Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Białystok, ul. Fabryczna 2. k 1318-0

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Białymstoku, przy ul. Ogrodowej nr 9, zatrudni od zaraz inżyniera lub technika budowlanego z posiadaną praktyką budowlaną, na stanowisko kierownika zakładu remontowego MZBM. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 1325-1

Kwalifikowanych tynkarzy, murarzy, cieśli, zbrojarzy, faszyniarzy oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Krakowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno - Inżynieryjnego w Krakowie, ul. Grzegórzecka 50. Gwarantuje się bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych (stołówka na miejscu), ubranie i buty robocze oraz raz w miesiącu zwrot kosztów podróży do miejsca stałego zamieszkania.

Zgłoszenia z jednoczesnym podjęciem pracy w Dziale Zatrudnienia i Płac Przedsiębiorstwa w Krakowie, ul. Grzegórzecka 50, pokój nr 19. k 1261-0

Ogłoszenia Drobne

MATRYMONIALNE

Pani w wieku 32 lat, przystojna, o pogodnym usposobieniu, niezależna materialnie — pozna kulturalnego pana do lat 40. — Oferty składać do Biura Ogłoszeń pod 2638. g 2638-1

Praca

Potrzebna pomoc do dziecka. Zgłaszać się po godzinie 16. Białystok, Żółta 4. g 2626-1

Potrzebna pomoc do dziecka na stałe lub przychodne. Białystok, ul. Zaściańska 48. g 2625-1

Sprzedaż

Spółdzielcze Zrzeszenie Budowy Domków Jednorodzinnych „Współpraca" Osiedle Dojlidy, ul. Żurawia, sprzeda nowe otwory okienne i drzwiowe. g 2620-1

Sprzedam samochód „Opel dolna Olimpia" po kapitalnym remoncie, ogumienie nowe. — Edward Gabryel — Białystok, Kraszewskiego 6 m. 1. g 2641-1

Sprzedam tanio lisy niebieskie, przyjmę udziałowców do fermy lisów i drobiu. Potrzebny pracownik — mieszkanie na miejscu. Ferma lisów Ciechanowiec, woj. białostockie, Prokop. p 2295-1

Cegła palona, czerwona, I klasa, dostawy wagonem w ciągu 3 tygodni. Informacje i zgłoszenia: Sprzedaż Materiałów Budowlanych — Kraków, Kamieńskiego 4, tel. 540-13. k 1320-0

Sprzedam kafle białe. Białystok, Manifestu Lipcowego 21, 3. g 2607-1

Sprzedaję dom parterowy, drewniany. Po kupnie — wolny. Wiadomość: Białystok, ul. Kawaleryjska 58/1, Anna Glińska. g 2623-1

Sprzedam gospodarstwo 10 ha z zabudowaniami. Józef Tomkiel, wieś Pomygacze, grom. Turośń Kościelna, pow. Łapy. g 2621-1

Odstąpię dzierżawę ogrodnictwa lub przyjmę ogrodnika. Lewickie — pałac, 6 km od Białegostoku. Dojazd koleją stacja Lewickie. g 2634-1

Sprzedam samochód osobowy marki Citroen BL 11. Białystok, ul. Krakowska 3/1 m. 27, od godz. 15. g 2639-1

Sprzedam nowy dom w Mońkach przy ul. Mickiewicza 16. Wacław Bojkowski, tel. 55. g 2631-1

Sprzedam pilnie stodołę (słupy z cegły) i drzewo 5 cm, długości 35 m (nadające się na dom), w miejscowości Zawady 72, pow. Zambrów. St. Laskowski. g 2627-1

Sprzedam ładny komplet sypialny i stołowy, Lipowa 16/70, godz. 18. g 2586-1

Zguby

Unieważnia się zgubioną w dniu 31. VIII. 1959 r. plombownicę ze znakami „S.I.O." z jednej strony, zaś z drugiej strony „B-stok" k 1316-0

Zgubiono numer rejestracyjny AM 0883 wydany przez Wydział Komunikacji w Białymstoku. g 2632-1

Zgubiono kwit komisowy nr 3461 na nazwisko Barbara Sawicka. g 2628-1

Zgubiono prawo jazdy kat. II nr 0342/55, wydane przez Prezydium MRN w Białymstoku na nazwisko Albin Łozowski. g 2633-1

Gazeta Białostocka
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje Kolegium. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 36-16, sekretarz red. 29-22, dz. reporterski 36-33, red. nocna 25-36, centrala 37-41 do 49.

Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 47,50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.

Adres Biura Reklam i Ogłoszeń Białostockiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa": Białystok, ul. Wesołowskiego 1.

B. Z. Graf. P-4

Afera za 350 milionów funtów szterlingów 10)

FAŁSZERZE PIENIĘDZY

— Wyrzuty sumienia? — Werner roześmiał się. W tej wojnie? Oczywiście, gdyby kazano mi zabić człowieka tylko dlatego, że mają taki koncept, powiedziałbym im wprost: moi panowie, możecie mnie... ale takie coś, fałszywe funty? Nie. To nie przeraża mnie wcale. Popatrz co robią Anglicy, co robią Francuzi, co robią partyzanci... Nie, w sprawie tych funtów nie mam naprawdę żadnych skrupułów.

Irena spoglądała w ciemność.

— Jeśli zgodzisz się, będziesz mógł chyba zostać tutaj?

— Przypuszczam nawet, że będę mógł zostać w samym Agramie.

*

Fritz Schwend był zrozpaczony, myśląc o swej lekkomyślności, która spowodowała, że znalazł się w pojedynce więzienia w Klagenfurcie. Lato 1942 r. było dla niego zbyt piękne i dlatego znalazł się tu za kratami. Z utęsknieniem myślał Schwend o swej pięknej willi w Abazzio, o swoim jachcie „Aurora" którym wypuszczał się na Morze Adriatyckie i o korzystnych transakcjach dewizowych, przez które się wzbogacił, i z powodu których znalazł się tu w klatce, jedynie przez swoją głupotę. Gdyby nie dostarczył wówczas tego planu, nie myślałby dziś o więzieniu, obozie koncentracyjnym, który go może czekać, ba, nawet o stryczku.

Z bijącym sercem wypytywał strażnika więziennego o dalszych zamierzeniach co do jego osoby, ale nie mógł niczego wyciągnąć. Bombardował kogo się tylko dało podaniami o ułaskawienie, wyjaśnieniami i wszelkiego rodzaju przyrzeczeniami, ale gestapo milczało jak grób. Schwend zrezygnowany, stracił już wszelką nadzieję, gdy pewnego dnia zapowiedziano w jego celi widzenie. Drzwi do celi Schwenda otworzyły się, i przed więźniem stanął Willy Fröben we własnej osobie.

— Ależ... co pan tu robi?... Schwendowi głos odmówił posłuszeństwa.

Fröben przywitał się po przyjacielsku i usiadł na jedynym stołku, który znajdował się w celi.

— Nie powiedziałbym, że jest tu komfortowo. — uśmiechnął się Fröben.

— Na litość boską, niech mnie pan stąd wydostanie. Pan sobie wcale nie wyobraża jak tu jest strasznie... błagał Schwend.

Fröben rozglądał się po celi. Drewniana prycza, stołek, mały stolik i wiadro. Maleńkie okienko okratowane grubymi prętami.

— Ale bo też pan robi kawały... rzekł Fröben.

— Prawdą jest, że była to głupota z mojej strony... ale człowieku, ja przecież zawsze pracowałem dla SD...

— Właśnie — podchwycił Fröben — ale najlepiej byłoby gdyby pan był związany z jedną placówką a nie z kilkoma. Gdyby pan pracował tylko dla nas, wydostanie pana stąd nie sprawiałoby teraz żadnej trudności.

— W przyszłości będę na pewno pracował tylko i wyłącznie dla SD — obiecywał Schwend solennie.

— Tak? — zdziwił się Fröben — udając niewielkie zainteresowanie tą obietnicą.

— Na pewno — przysięgał Schwend. Proszę mię wysłuchać. Ja mam duże znajomości. Będę dla SD na pewno mógł w przyszłości wiele uczynić.

— A jakież ma pan znajomości? — zapytał Fröben.

— Człowieku! Uważam, że te moje dawne powiązania z kupcami, bankami we Włoszech, w... no jednym słowem wszędzie, przydadzą się wam na coś.

— Zgoda. Ale czy miałby pan dostateczną ilość odbiorców dewiz? — pytał dalej Fröben.

— Dewiz? Człowieku! Przecież na tym opierałem kiedyś wszystkie swoje interesy. Odbiorców?! Aby było tylko co dostarczać.

— To otrzyma pan napewno — rzekł Fröben.

— Ja?!

— Tak, pan — odparł Fröben. Wiemy o tym, że jest pan oblatany w tych sprawach.

Schwend potarł sobie z niedowierzaniem nos i zapytał: „Czy to aby nie jest jakiś haczyk na mnie? To znaczy, w jaki sposób będę się musiał za to odwdzięczyć?

— Żadnej wdzięczności. Będzie pan musiał tylko założyć dobrze prosperujący interes, skąd będziemy mogli przekazywać do państw neutralnych miliony dewiz— oczywiście fałszywych — wyjaśnił Fröben.

— Ach tak? fałszywe dewizy? A jakie? — pytał zaciekawiony Schwend.

— Angielskie funty — odparł Fröben — pierwszorzędnie zrobione. Coś tak doskonałego, czego jeszcze na tutejszym terenie nie było.

— A jaką prowizję otrzymam? — pytał Schwend.

— Jedną trzecia — mówił Fröben powoli i dobitnie.

— Jedną trzecią... Schwend przymknął oczy. Nagle podskoczył. — Będzie załatwione! — krzyknął. Schwend zgadza się! Dawajcie tu te fałszywe pięćdziesiątki!

*

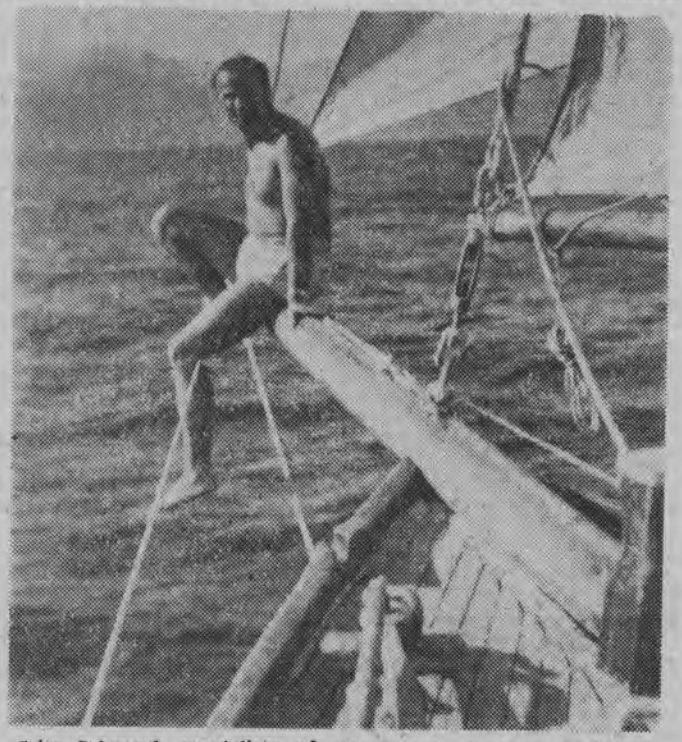
W taki to sposób została zawarta ta dziwna umowa, dzięki której Schwend odzyskał wolność, zaś wzamian za która dostarczał na czarne rynki Europy fałszywe funty na rzecz Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy.

Fritz Schwend był już zawsze w sprawach walutowych geniuszem, lecz teraz obracając „świeżo upieczonymi" funtami wykazywał także i wiele gorliwości. Jeszcze w więzieniu w Klagenfurcie nakreślił sobie plan, z kim przede wszystkim i w jaki sposób nawiązać najlepiej kontakt w sprawie falsyfikatów. Natychmiast po wyjściu z więzienia udał się do Abazzio, gdzie został serdecznie przywitany przez swych byłych wspólników dewizowych: Otto Rascha, jego brata Rudolfa, braci Merser, Alojzego Glavana i innych. Dzięki tym właśnie kumplom Schwend wzbogacił się kiedyś i kupił sobie willę, jacht „Aurorę" i prowadził hulaszcze życie.

Z chwilą powrotu do Abazzio Schwend wtajemniczył z miejsca tychże kompanów w wielką tajemnicę Trzeciej Rzeszy która miała się dla nich stać nowym źródłem bogactwa.

(ciąg dalszy w środę)





Fritz Schwend, specjalista od przemycania dewiz zamieszkał na Wybrzeżu Dalmackim. Kupił sobie tam wspaniałą willę i piękny jacht Aurorę. W tym to właśnie okresie, gdy prowadził tak luksusowe życie, został aresztowany, a później skaperowany do rozprowadzania fałszywych banknotów, fabrykowanych przez SS.

Ingrid Bergman po urlopie z mężem w Szwecji wybiera się we wrześniu do Hollywood. Przejeżdżając przez Sztokholm, Ingrid spotkała się z córką Jennie Ann, która odwiedziła tu ojca i znów wraca do Ameryki.

Fot. — CAF

INTENSYWNE PRACE NAD PRZYGOTOWANIEM DZIAŁU ARCHEOLOGICZNEGO

- Jak wyglądała czaszka Neandertalczyka?
- „Prawdziwy" grób jaćwieski
- Makiety starych grodzisk

Jak wiadomo białostockie Muzeum wzbogaciło się ostatnio o nowy dział historyczny, stanowiący obok galerii malarstwa, drugi stały dział.

Obecnie wysiłek pracowników Muzeum skierowany jest głównie w kierunku przygotowań do otwarcia trzeciego działu stałego, tym razem archeologicznego. Prace montażowe zapoczątkowane zostały jeszcze w ub. r. Scenariusz wystawy jest już gotowy.

Dział reprezentować będzie wszystkie epoki archeologiczne, dla zobrazowania których wykorzystane zostaną wykopaliska białostockie. W niektórych przypadkach zastosowane zostaną kopie np. dla zilustrowania rozwoju gatunku ludzkiego wykonany zostanie zestaw trzech czaszek: z Mauer, czaszki Neandertalczyka i Homo Sapiens.

Okres rzymski ilustrować będą wykopaliska suwalskie. Również zaawansowane są prace nad wykonaniem makiety grodziska w Starej Łomży i starego grodziska mazowieckiego ze Starego Bródna (u nas również napotykamy na grodziska mazowieckie).

Niezmiernie interesującą pracę przygotowuje prof. dr T. Rogalski. Dzięki tej pracy w dziale archeologicznym stanie zrekonstruowany grób jaćwieski ze szkieletami mężczyzny i kobiety. Odtworzony zostanie cały pochówek i wyposażenie grobowe. Grób zajmie osobne pomieszczenie, oświetlone reflektorem. Z pewnością zainteresuje on bardzo zwiedzających.

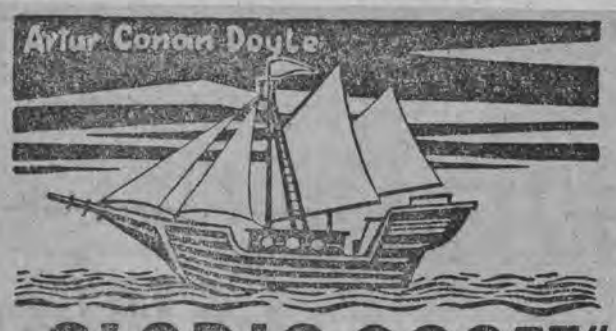
O terminie otwarcia nowego działu trudno jeszcze mówić, kierownictwo Muzeum napotyka bowiem na trudności finansowe. (s)

FRANCJA WOŁA O AUTOSTRADY

Na drogach Francji ruch samochodowy wzmaga się z każdym rokiem. W ciągu ostatnich 20 lat ilość pojazdów wzrosła 4-krotnie, a przewiduje się, że w okresie najbliższych 7 — 8 lat ulegnie podwojeniu. Tłok na szosach robi się coraz większy, szczególnie w okolicach dużych miast, zwanych przez automobilistów „czarnymi strefami".

Jak podaje „Science et Vie" (Nr 503), tzw. autostradą zachodnią w 1958 r. przejeżdżało dziennie około 39 tys. pojazdów.

Oczywiście, fakt wzrastającej motoryzacji mógłby stanowić przedmiot dumy Francuzów, gdyby nie jedno ale. Otóż dróg we Francji co prawda nie brak — pod względem gęstości sieci drogowej kraj ten zajmuje jedno z pierwszych miejsc w świecie — ale opłakany jest ich stan, a przede wszystkim brak jest autostrad. Jak podaje pismo, w ciągu ostatnich 25 lat zbudowano we Francji... 91 km dróg samochodowych. Na mapie autostrad Europy — Francja wygląda, jak pustynia. Poza tym państwo łoży niewystarczające sumy na konserwację szos. Np. w USA i w Kanadzie sumy przeznaczane na utrzymanie dróg wynoszą ponad 31 tys. franków na 1 mieszkańca. A we Francji — 6.500 franków. (WiT-AR)



„GLORIA SCOTT"

„PIERWSZA SPRAWA SHERLOCKA HOLMESA"

TŁUMACZYLI Z ANGIELSKIEGO D. BARSKI I J. H. JEŻYCKI

6)

Holmes stwierdza, że autorem listu do Trevora był Hudson, który znał jakąś tajemnicę, stanowiącą groźbę dla sędziego Trevora.

Tymczasem młody Trevor wręcza Holmesowi oświadczenie swojego ojca napisane jeszcze przed śmiercią. W oświadczeniu tym stary Trevor błaga syna, aby wybaczył mu jego stare grzechy, a następnie stwierdza, że jego właściwe nazwisko brzmi James Armitage.

30 lat temu popełnił on przestępstwo i pod tym nazwiskiem został skazany na zesłanie do Australii. Płynąc jako więzień pod pokładem statku „Gloria Scott" młody wówczas, bo 23-letni Armitage, poznaje również więźnia Prendergasta, który oświadcza swemu współtowarzyszowi, że ten na pewno słyszał o nim wcześniej.

Od razu przypomniałem sobie jego sprawę. Krótko przed moim aresztowaniem wywołała ona ogromny rozgłos w całym kraju. Pochodził on z dobrej rodziny. Posiadał wybitne zdolności, lecz brak mu zdyscyplinowania. Za pomocą bardzo pomysłowych oszustw wyłudził on olbrzymie sumy od czołowych kupców Londynu.

— No cóż? Pamiętasz moją sprawę? - zapytał chełpliwie.

Bardzo dobrze.

To może przypomnisz sobie pewien niewyjaśniony fakt?

— Co takiego?

— Miałem więc, czy nie miałem blisko ćwierć miliona funtów szterlingów?

— Tak mówiono.

— Ale żadnych pieniędzy nie znaleziono, prawda?

— Tak.

— A więc, jak przypuszczasz — gdzie one są?

— Nie mam pojęcia.

— Tam, gdzie powinny być! W moich rękach! — zawołał. — Przysięgam, że zdobyłem więcej funtów, niż masz włosów na głowie. Ale, jeśli posiadasz, mój synu, pieniądze i wiesz jak się z nimi obchodzić oraz jak je wydawać, to nie ma dla ciebie rzeczy niemożliwych. A teraz, jak myślisz? Czy to nie dziwne, by człowiek, który może wszystko, wysiadywał na dnie cuchnącego, zbutwiałego wraku, pełnego szczurów i robactwa? Nie, mój panie! Taki człowiek myśli o sobie i o swoich towarzyszach. Możesz na mnie liczyć i bądź pewny, że jeśli mi pomożesz, to cię stąd wydostanę.

Gdy to wówczas mówił, nie bardzo mu wierzyłem. Ale po zaprzysiężeniu mnie na wszystkie świętości, opowiedział o planowanym spisku. Otóż jeszcze przed zaokrętowaniem, dwunastu więźniów z Prendergastem na czele postanowiło opanować statek „Gloria Scott". Pieniądze Prendergasta stanowiły bowiem silną podnietę.

— Mam wspólnika — mówił dalej — niespotykanej wprost dobroci. Szczery — jak złoto! Otrzymał on ode mnie pieniądze. Jak sądzisz, gdzie on się teraz znajduje? Jest kapelanem tego statku! Samym kapelanem! Wszedł z powagą na pokład w czarnym stroju i zaopatrzony we wszystkie potrzebne papiery. W jego skrzyni znajduje się wystarczająca suma pieniędzy, by kupić cały statek. Załoga jest nam oddana ciałem i duszą. Zanim zorientowali się o co chodzi, przekupił już dwunastu z nich. Pozyskał też dwóch dozorców i drugiego oficera Mercer'a. A jeśli zajdzie tego potrzeba, to przekupi samego kapitana.

— Cóż więc zamierzacie robić? — spytałem.

— Jak myślisz? Po prostu płaszcze niektórych żołnierzy uczynimy bardziej czerwonymi, niż jak wyszły od krawca...

— Ale oni są przecież uzbrojeni!

— Oczywiście! Tak też powinno być, mój chłopcze! Ale my też mamy broń. Na każdego z nas przypada po dwa pistolety. I jeśli z poparciem załogi nie potrafimy opanować statku, to powinni nas umieścić w pensjonacie dla panienek. Ty tej nocy pomów ze swoim sąsiadem z lewej strony i wybadaj, czy można mu zaufać.

Zrobiłem, co mi polecił. Moim drugim sąsiadem, jak się okazało, był młody człowiek, który popełnił fałszerstwo. Jego sprawa niewiele się różniła od mojej. Nazywał się Evans. Obecnie, po zmianie nazwiska, podobnie jak ja, stał on się szczęśliwym i bogatym właścicielem ziemskim w Południowej Anglii. Wtedy zgodził się bardzo chętnie przystąpić do spisku. Uważał, iż to jest jedyny sposób ocalenia.

Zanim przepłynęliśmy zatokę wszyscy więźniowie, oprócz dwóch należeli do spisku. Jeden z nich był chory umysłowo, a więc nie mogliśmy ryzykować i wtajemniczać go. Drugi natomiast chorował na żółtaczkę i na nic by nam się nie przydał.

W ten sposób już od samego początku nic właściwie nie stało na przeszkodzie w opanowaniu statku. Specjalnie dobrana banda łotrów, która stanowiła załogę „Glorii", dzięki pieniądzom Prendergasta, miała nam ułatwić to zadanie. Pseudo-kapelan swobodnie wędrował po celach pod pozorem nawracania nas. Nosił on ze sobą czarny worek, rzekomo pełen nabożnych ksiąg. A odwiedzał nas tak często, że już na trzeci dzień każdy więzień miał ukryte w nogach łóżka dwa pistolety, pilnik, funt prochu i 20 kul.

Dwóch dozorców było agentami Prendergasta, a drugi oficer jego prawą ręką. Przeciwko sobie mieliśmy tylko kapitana statku, dwóch oficerów, dwóch dozorców, lekarza i porucznika Martin'a wraz z jego osiemnastu żołnierzami. Aby mieć jak najwięcej szans powodzenia, zachowywaliśmy wszelkie środki ostrożności. Postanowiliśmy zaatakować znienacka i oczywiście w nocy. Stało się to jednak wcześniej, niż zamierzaliśmy. A oto jak do tego doszło:

(Ciąg dalszy nastąpi)